Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II

Łódź, piątek 30 sierpnia 1946 r.

Nr 238 (308)

POLSKA PRZEWODNICZY

na sesji Rady Bezpieczeństwa

Ambasador Lange o stosunku Rzeczypospolitej do ONZ

NOWY JORK, (PAP). — Pierwszy dzień posiedzenia Rady Bezpieczeństwa pozostawał przez cały czas pod znakiem polskiej delegacji. Poza przewodniczeniem w posiedzeniu przez ambasadora Lange, do stołu obrad wezwano przewodniczącego komisji skandynawskiej, Jerzego Michałowskiego. Nad otwarciem tej komisji Rada Bezpieczeństwa będzie obradowała na najbliższych posiedzeniach. Sesja Rady Bezpieczeństwa odbyła się w nowej siedzibie Lake Success pod Nowym Jorkiem. Przewodniczący ambasador Lange witając zgromadzonych na posiedzeniu, złożył obszerne oświadczenie o stosunku Polski do ONZ.

„Otwierając posiedzenie Rady Bezpieczeństwa — powiedział ambasador Lange — pragnę wyrazić głębokie uznanie jakie naród i rząd polski odczuwają na zaszczyt okazany mojemu krajowi. Dwa lata temu cała Polska była jeszcze pod niemiecką okupacją, a naród nasz cierpiał najokrutniejszy i najbardziej barbarzyński ucisk, jakie znamy w historii. Całe życie Polski ograniczało się do akcji konspiracyjnej. Zachowując to wszystko w pamięci, naród polski dzisiaj jest dumny z tego, iż przedstawiciel wolnej Polski ma zaszczyt przewodniczyć Radzie Bezpieczeństwa. Polska została wyswobodzona wspólnym wysiłkiem narodów zjednoczonych. Kraj nasz przywiązuje szczególną wagę do ONZ, jako narzędzia do zachowania pokoju i światowego bezpieczeństwa. Żaden z narodów nie cierpiał tak bardzo jak nasz, naskutek faszystowskiego barbarzyństwa w czasie okupacji niemieckiej. Żaden naród nie jest tak zainteresowany jak nasz w ustanowieniu sprawiedliwego i skutecznego międzynarodowego porządku, który uchroni ludzkość przed okropnością i wyniszczeniem nowych wojen. Nasz interes narodowy pokrywa się więc z interesem wszystkich narodów miłujących pokój. Na posiedzenie, któremu mam zaszczyt przewodniczyć nałożono wielką odpowiedzialność zachowania światowego pokoju. Wierzę, że wszyscy będą dzielić świadomość tej odpowiedzialności. Niektórzy z członków Rady zostali wybrani na pewien okres, inni są stałymi członkami, korzystającymi ze specjalnych uprawnień i przywilejów. Naród polski w pełni czuje potrzebę takich uprawnień, które są konieczne dla uczynienia praw naszej organizacji prawdziwie skutecznymi. Z uprawnieniami tymi wiąże się jednak szczególna odpowiedzialność, sądzę, że wyrażę uczucia wszystkich narodów nie należących do wielkich mocarstw, jeśli powiem, że patrzymy naprzód z wiarą w harmonijną współpracę stałych członków Rady, która jest podstawą pokoju. Pragnę ażeby w nowej siedzibie Rady Bezpieczeństwa była ożywiona wielkim duchem współpracy i obopólnego zrozumienia, które przyczyni się do scementowania jedności naszej organizacji. Jedność, którą wykuto kosztem niesłychanych poświęceń życia ludzkiego i mienia musi być zachowana w okresie pokoju. Tak będzie, jeśli te same ideały, które przewodniczyły nam w walce przeciwko faszystowskiej osi, będą nam towarzyszyć obecnie, kiedy wysiłki nasze zmierzają do utrwalenia pokoju.

NOWY JORK, (PAP). — W dalszym ciągu pierwszego dnia obrad Rady Bezpieczeństwa, delegat Stanów Zjednoczonych zaproponował, aby Rada wyraziła zgodę o łączne dopuszczenie do ONZ bez dyskusji ośmiu kandydatów (sprawa członkowstwa Sejmu została załatwiona pozytywnie. Przedstawiciel Związku Sowieckiego Gromyko sprzeciwił się wnioskowi USA, co do gromadnego przyjęcia 8 kandydatów, wypowiadając się za odrębną dyskusją nad każdą kandydaturą. Również delegat Australii Hasluck wystąpił przeciwko propozycji amerykańskiej. Na skutek tego Stany Zjednoczone wycofały wniosek. Generalną dyskusję rozpoczęto przemówieniem delegata USA Johnsona, który oświadczył odnośnie wysuniętych pod adresem kandydatur Islandii i Portugalii zastrzeżeń, że nie wszystkie państwa utrzymują z nimi stosunki dyplomatyczne i że niema przepisów, wymagających od członków Rady utrzymywania kontaktów dyplomatycznych z nowymi kandydatami. Johnson wypowiedział się przeciwko przyjęciu Albanii i Mongolii. Delegat francuski Parodi zaproponował odroczenie do następnego toku, sprawy pięciu kandydatur, wobec których istnieją zastrzeżenia. Wskutek różnicy zdań delegat Egiptu zaproponował alfabetyczne rozpatrzenie kandydatur, ostatecznie jednak postanowiono zająć się nimi według kolejności zgłoszeń. Dyskusję zaczęto od Albanii. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Grecji wystąpili przeciwko członkowstwu Albanii, za którą wypowiedział się delegat radziecki, podkreślając, iż spełniła ona wszystkie wymagane na członka warunki. Na tym zakończono pierwszy dzień obrad.

W odwecie za Palestynę...

ZAMACH NA AMBASADĘ

brytyjską w Paryżu planowali terroryści

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że tajna radiostacja w Palestynie „Głos Izraela" wezwała do utworzenia tymczasowego rządu żydowskiego, któryby „uznał rządy brytyjskie w Palestynie za nielegalne". Radiostacja wystąpiła również ostro przeciw udziałowi Żydów w londyńskiej konferencji w sprawie Palestyny.

JEROZOLIMA (PAP). Rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył, że około 1.600 Żydów przebywa obecnie w więzieniu „bez procesu i bez oskarżenia".

PARYŻ (PAP). Dodatkowe środki ostrożności, szczegóły których utrzymywane były w ścisłej tajemnicy, zostały zastosowane w ambasadzie brytyjskiej w Paryżu od czasu dwóch anonimowych ostrzeżeń telefonicznych, o których doniosła w środę agencja Reutera.

Według czwartkowych informacji tejże agencji w obu wypadkach odezwał się głos kobiecy w języku francuskim. Telefony odebrał urzędnik, obsługujący centralę telefoniczną, jednakże rozmowę nagle przerwano. W obu wypadkach chodziło o takie same ostrzeżenie, a mianowicie, że o ile „Brytyjczycy będą w dalszym ciągu zabijali Żydów w Palestynie, ambasada wyleci w powietrze".

Podobne ostrzeżenie podane było mniej więcej przed trzema tygodniami. Urzędnicy ambasady odmawiają wyjaśnienia ścisłej daty. Władze brytyjskie nie są skłonne łączyć tego faktu z obecnością Bevina w Paryżu, ale uważają, że pozostaje on w ścisłym związku z sytuacją w Palestynie.

LONDYN (PAP). Według doniesień paryskiej agencji Reutera policja francuska przeprowadza w całym kraju poszukiwania 14-tu terrorystów żydowskich, którzy rzekomo zagrażają bezpieczeństwu brytyjskiego ministra spr. zagr. Scotland Yard poinformował policję francuską, że terroryści znajdują się we Francji.

Środki bezpieczeństwa w pałacu Luksemburskim oraz w hotelu, w którym zamieszkuje delegacja brytyjska zostały zaostrzone.

Każdy napastnik

musi ponieść zasłużoną karę

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Komisji Gospodarczej dla Włoch delegat radziecki Andrzej Wyszyński nazwał wniosek australijski, zmierzający do utworzenia komisji do spraw odszkodowań, niesprawiedliwym i nie do przyjęcia. Wyszyński powiedział, że żądania radzieckie, dotyczące odszkodowań Włoch w wysokości zaledwie 100 mil. dolarów mają charakter czysto symboliczny. Wyrządzone szkody były 20 razy większe. Sprawa odszkodowań jest sprawą zasadniczą. Chodzi o zasadę, że państwo napastnicze musi ponieść zasłużoną karę.

Zdaniem delegata radzieckiego, żądania reparacyjne ZSRR powinny być przyjęte przez komisje, chociażby jako hołd złożony dla ofiar poniesionych przez Związek Radziecki dla wspólnej sprawy. Wyszyński stwierdza, że jeśli w łonie komisji zajdzie rozbieżność zdań, to trzeba będzie zwołać plenum konferencji pokojowej.

Delegat Palitis również przeciwstawiał się wnioskowi australijskiemu, twierdząc, że odszkodowania muszą równać się wyrządzonym szkodom. Wniosek australijski został odrzucony 15 głosami, przeciwko dwum przy trzech wstrzymujących się. Za wnioskiem głosowały jedynie Australia i Nowa Zelandia. Powstrzymały się od głosu Holandia, Kanada i Związek Południowo-Afrykański.

Delegat Polski apeluje

o przyspieszenie obrad nad traktatem z Włochami

PARYŻ, (PAP). — Na posiedzeniu komisji terytorialno-politycznej włoskiej delegacja australijska zgłosiła wniosek utworzenia podkomisji celem szczegółowego zbadania problemów związanych z ustaleniem granicy francusko-włoskiej. W imieniu delegacji polskiej wystąpił radca Winiewicz, który między innymi oświadczył: „Kilka dni temu komisja nasza postanowiła odrzucić projekt australijski w sprawie utworzenia podkomisji dla zagadnień terytorialnych. Rada ministrów spraw zagranicznych w ciągu długiego czasu omawiała to zagadnienie. Nie ma powodów tworzenia podkomisji tak długo, jak długo nikt z delegatów nie kwestionuje decyzji powziętych przez radę ministrów spraw zagranicznych. Wnioski australijskie przyczyniają się do zwalniania tempa naszej pracy. Posuwamy się naprzód z szybkością pół strony dziennie, a traktat włoski obejmuje 92 strony. Budzi to pesymistyczne refleksje na świecie. W tym stanie rzeczy apeluje delegacja polska do komisji, aby uczyniła wszystko, co możliwe, celem przyspieszenia pracy.

O pokój i bezpieczeństwo Rzeczpospolitej

Zdawało by się każdemu, że po ostatniej wojnie, zakończonej pogromem militarnym faszyzmu, polityka zagraniczna wszystkich państw walczących przeciwko burzycielom pokoju będzie wyraźna i jednolita. Tymczasem jesteśmy świadkami zasadniczych różnic na arenie międzynarodowej, różnic, które nakazują Polsce oprzeć się w swojej polityce zagranicznej na realnych i wypróbowanych siłach, wychodząc ze słusznego doświadczenia minionego okresu i, biorąc pod uwagę położenie kraju i bezpośrednie sąsiedztwo z powalonym wrogiem pokoju i bezpieczeństwa. Dlatego Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej stoi twardo i niezmiennie na stanowisku, że podstawą naszej polityki zagranicznej jest sojusz ze Związkiem Radzieckim, oparty o obecne nasze granice i wzajemna pomoc i przyjaźń obu zainteresowanych krajów. To jedynie słuszne i oparte na głębokiej trosce o całość i przyszłość naszego Państwa stanowisko, będziemy pogłębiać w naszych szeregach partyjnych, przeciwdziałając stanowczo wszelkim objawom niezrozumienia dla tej naszym interesom i racją stanu wytyczonej drogi.

Wychodząc ze słusznego założenia utrzymania przyjaznych stosunków ze sąsiadem czechosłowackim i pragnąc za wszelką cenę utrzymać spokój na naszych granicach zachodnich, dążyć będziemy wszelkimi siłami do ułożenia takiej platformy, która prowadziłaby do trwałego ożywienia stosunków gospodarczych i wymiany dóbr kulturalnych z tym słowiańskim narodem, który wraz z nami na przestrzeni dziejów był zawsze obiektem zachłannej, imperialistycznej polityki germańskiej, godzącej w całość i byt obu naszych krajów. Wierzymy, że demokratyczny rząd Czechosłowacji tak jak my, patrząc na to zagadnienie, ze swej strony zrobi wszystko, aby z drogi harmonijnej współpracy usunąć zapory i przeszkody. Mając zapewniony pokój i bezpieczeństwo bezpośrednio na naszych granicach, będziemy konsekwentnie dążyć do stworzenia sobie takiej atmosfery, która pozwoli Polsce zająć odpowiednie miejsce wśród wolnych narodów świata.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że nasze obecne stosunki z krajami anglosaskimi, nie są takie, jakie być powinny po krfwawej rzezi, podczas której lała się obficie krew polska również na polach bitew i u boku naszych zachodnich sprzymierzeńców. Brak zrozumienia dla interesów naszego Narodu, opieranie się na fałszywych niejednokrotnie przesłankach, dawanie posłuchu wrogom naszego obecnego ustroju i niedocenianie niebezpieczeństwa, odradzającego się konspiracyjnie militaryzmu pruskiego — to są powody, dla których jeszcze dotąd niema pełnej harmonii i współpracy międzynarodowej z państwami zachodnimi na płaszczyźnie wolnych z wolnymi, w warunkach, jakie przysługują wszystkim bez wyjątku zwycięzcom hitlerowskiego faszyzmu. Powodem tego stanu rzeczy jest również silny jeszcze wpływ konserwatystów angielskich, zastępujących wyraźnie interesy wielkiego kapitału i w imię tych interesów inspirują stary konserwatywny aparat dyplomatyczny, nieprzyjaźnie ustosunkowany do dzisiejszej naszej rzeczywistości.

Polska Partia Socjalistyczna uczyni wszystko, co leży w jej mocy i co jest jej obowiązkiem, aby socjalistom zasiadającym w rządzie angielskim wskazać na przyczyny tego stanu rzeczy i domagać się u nich wywarcia takiego wpływu na kierowników dzisiejszego życia politycznego, aby stosunek do naszego kraju zbudowany był na podstawie naszego wkładu w dzieło zwycięstwa nad faszyzmem, a nie wzorowany był na nieobliczalnych przemówieniach Churchilla, którego naród angielski uważał za stosowne postawić na marginesie swego życia publicznego.

Nie zapominając nigdy o tym, że żyjemy w sąsiedztwie Niemiec, popierać będziemy wszystkie kroki, zmierzające do demokratyzacji wczorajszego ogniska faszystowskiego i dążące do wyplenienia z życia gospodarczego i politycznego tego kraju wszystkich zbrodniczych elementów tak silnie, niestety, wsączających się dotąd we wszystkie komórki życia powojennego Niemiec.

Nasze granice zachodnie ustalone w Poczdamie i utrwalone naszym wysiłkiem przez odpowiednie zagospodarowanie, uważamy jako zabezpieczenie przed agresją zawsze niebezpiecznego imperializmu niemieckiego. Są one w obecnym momencie dziejowym podstawą ułatwiającą niezmiernie obronę wszystkim narodom, dla których pokój jest podstawą istnienia i rozwoju. Dlatego polski ruch socjalistyczny jest rzecznikiem najszerszej współpracy i przyjaźni z wszystkimi bez wyjątku narodami, które w ostatnich zmaganiach z międzynarodowym faszyzmem zajęły miejsce po stronie postępu, kultury i cywilizacji.

Artur Karaczewski.

Brytyjski poseł o nas

Przywilejem jest być sojusznikiem polskiego narodu...

LONDYN, (PAP). — Do Anglii powróciła z Polski delegacja młodzieży brytyjskiej z posłem do parlamentu George Thomasem na czele. Z tej okazji brytyjskie towarzystwo Przyjaciół Polski Demokratycznej urządziło we wtorek zebranie, na którym delegaci młodzieży podzielili się z członkami towarzystwa i przedstawicielami prasy swymi wrażeniami z Polski. Przemówienie posła Thomasa zasługuje na specjalna uwagę, jako, że przemawiał on w imieniu całej delegacji.

„Nie mam wprost słów — zaczął poseł Thomas — ażeby opisać to, co widziałem w Polsce. Z jednej strony ruiny i zgliszcza, a z drugiej strony zapał i poświęcenie Polaków rzucały się w oczy na każdym kroku. Warunki, w jakich żyją Polacy, przechodzą pojęcie Brytyjczyków. Dla Polaków wyraz „wyzwolenie" ma to znaczenie, którego my, Brytyjczycy nie jesteśmy w stanie pojąć. Stąd też zainteresowanie polskie kwestią pokoju nabiera tak specyficznego znaczenia.

W swej poiltyce wewnętrznej rząd polski jest na drodze, która musi uwieńczyć pełne powodzenie. Chłop polski z dumą pracuje na roli, która stała się jego własnością. Ten sam zapał cechuje i górnika polskiego. Jestem przekonany, że gdyby brytyjski minister opału Shinwell zobaczył produktywność pracy górnika polskiego, to pozazdrościł by jej serdecznie. Polska osiągnęła to, bo dała swemu obywatelowi pełne poczucie, że jest on pełnowartościową częścią swego społeczeństwa, poczucie, że jest twórcą wielkiego przedsięwzięcia na skalę państwową. Jednocześnie wzdrygam się na myśl, że UNRRA może skończyć swą pomoc dla Polski z końcem tego roku. Nie wolno nam zapominać, że to, co przeszła Polska jest wyzwaniem dla całej ludzkości, a przede wszystkim dla aliantów Polski. Przywilejem jest być przyjacielem takiego kraju jak Polska. Polacy wykazali światu — zakończył poseł Thomas — że tam, gdzie duch poparty jest nadzieją i ideałami, nic go nie potrafi złamać".

Faszyści włoscy liczą na wznowienie monarchii

PARYŻ, (PAP). — Dziennik republikański La Voce poddał surowej krytyce tolerancję okazywaną przez władze faszystom. Zdaniem dziennika zajmują oni nadal naczelne miejsce w administracji państwowej, sabotując otwarcie rząd i partie demokratyczne. Wzbogacają się nadmiernie, wydają dzienniki i korzystają z daleko idącej bezkarności, dysponując zdobytym na wojnie majątkiem. Według La Voce faszyści ci liczą na restaurację monarchii we Włoszech.

RZYM, (PAP). — Na skutek nieodpowiedniego zachowania się wojsk anglosaskich doszło w Livorno i Mestre (Wenecja) do gwałtownych tarć między żołnierzami a ludnością cywilną. W Livorno doszło do gwałtownej bójki i strzelaniny, w wyniku której zginęło 4 żołnierzy murzynów, zaś 6 Włochów *odniosło ciężkie rany.* Wojska otrzymały rozkaz pozostania w koszarach. Po wielu godzinach zdołano przywrócić w mieście spokój.

Sofianopulos ostrzega rząd przed niebezpieczeństwem bloków

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że b. grecki minister spraw zagranicznych Grecji Sofianopulos na 30 tysięcznym wiecu republikanów oskarżył rząd o politykę „wyłącznej przyjaźni z Wielką Brytanią", stwierdzając, że jakkolwiek Grecja ze względu na swoją politykę morską nie powinna wyrzekać się tej przyjaźni, to ze względu na swoją geograficzną sytuację w Europie nie powinna zaniedbywać stosunków z ZSRR. Stwierdził on również, że polityka zmierzająca do stworzenia antysłowiańskiego bloku z Turcją i Włochami może doprowadzić do izolacji Grecji.

Rozmowy 4-ch Ministrów

PARYŻ, (PAP). — Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, ZSRR i Francji zebrali się w czwartek popołudniu w Paryżu, celem rozważania sposobu prac naczelnych. Zebranie odbyło się w biurze premiera Bidault na Quai d'Orsay. Pierwszy zjawił się minister spraw zagranicznych USA Byrnes w towarzystwie senatorów Vandenberga i Connaly'ego. Na sesję przybył brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, któremu towarzyszyli podsekretarz stanu Mac Neil oraz jeszcze jeden członek delegacji brytyjskiej. Samochód ministra Bevina nie różnił się na oko od innych samochodów, używanych przez delegację brytyjską, był jednak tym razem, jak słychać w kołach dziennikarskich, zaopatrzony w szyby niemal calowej grubości. Był to jeden ze środków ostrożności przedsięwziętych ze względu na pogłoski o zagrożeniu bezpieczeństwa Bevina przez terrorystów żydowskich.

Nastepnie pod eskortą dwóch motocykli, zajechało 5 samochodów, wiozących delegację radziecką. Pierwszym wozem jechał minister Mołotow oraz Wyszyński i Gusiew. Pokój, w którym przystąpiono do narad, wygląda okazale, ma ściany bogato ozdobione gobelinami i obrazami. Ministrowie zasiedli przy wielkim stole z ciemnego drzewa na pozłacanych krzesłach. W kołach politycznych oceniają obecne zebranie Wielkiej Czwórki, jako spotkanie informacyjne i prywatne. Nie oczekuje się więc na ogół rozgłaszania szczegółów tego zebrania. Obserwatorzy konferencji nie przewidują wprawdzie, by Wielka Czwórka chciała podejmować jakieś tajne decyzje, by narzucić je innym 17 państwom stwierdzają jednak, że dotychczasowa dyskusja publiczna prowadzi ją często do zbędnych konfliktów i zaognień. Koła zbliżone do konferencji pokojowej żywią nadzieję, że czterej ministrowie spraw zagranicznych będą mogli usunąć niektóre powody przewlekania konferencji.

Szkoci nie chcą wojsk Andersa

LONDYN, (PAP). — Narodowa partia szkocka ogłosiła ostry protest przeciwko planowi osiedlenia andersowców w Szkocji. Narodowa partia szkocka wzywa ludność Szkocji, aby wszelkimi sposobami protestowała przeciwko decyzji rządu osiedlenia oddziałów polskich w Szkocji bez liczenia się z opinią szkocką. Szkoci są zbyt małym narodem — czytamy w oświadczeniu narodowej partii szkockie — aby mogli wchłonąć element obcy.

Po Pireusie — Malta, Algier i Tunis

„Odwiedzinowa" rewia amerykańskiej floty

WASZYNGTON, (PAP). — Departament marynarki USA zakomunikował, że lotniskowiec „Franklin Roosevelt" po wizycie w Pireusie odwiedzi we wrześniu Maltę, Algier i Tunis. Będzie mu towarzyszyć kontrtorpedowiec „Cone", podczas gdy dwa inne kontrtorpedowce po wizycie w portach algierskich powrócą do Neapolu. Tam również zawinie krążownik „Little Rock" i spotka się z krążownikiem „Bernard Dieris". 2 kontrtorpedowce amerykańskie odwiedzą Saloniki. Krążownik „Kuntington" oraz kontrtorpedowce „Perry Robert" i „Wilson" przebywają na Adriatyku.

La Guardia w Moskwie

MOSKWA, (PAP). — Po dwudniowym pobycie w Białoruskiej SRR i Ukraińskiej SRR przybył samolotem do Moskwy generalny dyrektor UNRRA La Guardia wraz z towarzyszącymi mu członkami UNRRA. Przybyłych powitali na lotnisku przedstawiciele ministerstwa handlu zagranicznego i ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR oraz przedstawiciele ambasady amerykańskiej w Moskwie.

Co przyniosły wybory w szeregu krajów

Reflektorem po Europie

Druga połowa ubiegłego roku i pierwsza połowa roku bieżącego upłynęła w całej Europie Zachodniej pod znakiem wyborów. Rozpoczęła je Anglia (lipiec 1945 r.), dwukrotnie stawała do urn wyborczych Francja i tylko w niewielkiej ilości państw wybory się jeszcze nie odbyły.

Zestawienie dotychczasowych wyników głosowania jest nader ciekawe i prowadzi z kolei do całego szeregu nadzwyczaj interesujących wniosków. Przyjrzyjmy się na wstępie samym tylko cyfrom. Na pierwszy rzut oka układają się one w skali zupełnie odmiennych rezultatów. A więc np. w Anglii i w Norwegii bezkompromisowo zwyciężyły partie robotnicze. Na następnym miejscu należałoby wymienić Szwecję, Austrię i Czechosłowację, gdzie partia socjaldemokratyczna względnie bloki socjalistyczno - komunistyczne uzyskały około połowy mandatów. Dalej idą Francja, Włochy i Finlandia (małe różnice na niekorzyść partii robotniczych) Belgia i Holandia (niewielka przewaga partii mieszczańskich). Kończą szereg Węgry, w których zdecydowanie (o 100 miejsc) zwyciężyła partia drobnych rolników.

Cyfrowe te relacje wymagają o tyle dalszych komentarzy, że np. w Belgii i Holandii a najjaskrawiej na Węgrzech — większe czy mniejsze zwycięstwa stronnictw katolickich liberalnych, mieszczańskich czy chłopskich pozostały bez żadnego wyraźnego wpływu na ukształtowanie się i dotychczasową politykę rządów tych krajów. Ale nie o to w tej chwili chodzi. Zsumowawszy wszystkie te wyniki i wyprowadziwszy przeciętne w stosunku do wszystkich państw, które przeprowadziły już u siebie wybory, otrzymamy procentowy wynik dla całej Europy Zachodniej, wynoszący 50:50. Cóż ten stosunek *oznacza*, jak go należy *tłumaczyć*? I jakie *jest polityczne* oblicze tej równowagi partii proletariackich i mieszczańskich?

Aby rozsądnie i wyczerpująco na to pytanie odpowiedzieć, przyjrzyjmy się nieco bliżej przeciwnikom polityki robotniczej. Już pierwszy rzut oka prowadzi do rewelacyjnych ustaleń. Oto obóz mieszczański nie przedstawia bynajmniej jakiegoś mniej więcej jednolitego pod względem programowo - politycznym bloku. Jest on zlepkiem, konglomeratem całego szeregu różnorodnych ugrupowań, które ożywia jedna wspólna myśl przewodnia: samoobrona wobec radykalnego tempa polityki zdecydowanie lewicowej. I jeszcze jedno niemal nad wszystkimi tymi „partiami", od konserwatywnych i reakcyjnych począwszy, a kończąc na względnie postępowych, powiewa sztandar, „wojującego" (ściślej „politykującego") katolicyzmu.

Jest bardzo charakterystyczne, że prawie wszystkie ugrupowania mieszczańskie nie mają nic albo niewiele przeciwko nacjonalizacji. Oczywiście dowodzi to z jednej strony wszecheuropejskiego triumfu myśli postępowej.

Mamy jeszcze jeden dowód na to, że hasło upaństwowienia i uspołecznienia stało się nakazem chwili, wskazaniem na najbliższą przyszłość, palącym zagadnieniem społecznym. Ale z drugiej strony skonstatowanie tego faktu, staje się sygnałem alarmowym do obudzenia czujności; socjalizacja a „socjalizacja" to dwie wielkie różnice, na marginesie których moglibyśmy poczynić cały szereg zasadniczych zastrzeżeń. Nie jest bowiem bynajmniej dla nas rzeczą obojętną, czy socjalizacja, szczególnie w pierwszych jej rzutach pójdzie drogą właściwą czy niewłaściwą, na jaką skalę zostanie cała akcja zakrojona i w jakim tempie będzie postępowała realizacja naszych zamierzeń. Niejeden już zresztą nasz wysiłek poszedł na marne właśnie dzięki „życzliwej" pomocy i współpracy „sympatyków". Najulubieńszym przy tym chwytem jest „stopniowanie i rozkład w czasie" oraz „liczenie się z aktualnymi warunkami rzeczywistości".

Taktyka „opozycji" jest jednak zbyt grubymi szyta nićmi, aby nie można jej było przejrzeć na wylot. Opowiadając się półgębkiem za socjalizacją jednocześnie szczuje się wszystkimi dostępnymi środkami opinię ogółu na komunizm, używając do tego całkiem niewybrednych i bezskutecznych sposobów straszenia społeczeństwa „wschodem". Wymaga to od nas, rzecz jasna, jeszcze większego nakładu czujności, gdyż metody tego rodzaju dążą między innymi i do tego jeszcze, aby per fascet sofes zasiać w zgodnym jak dotąd froncie robotniczo - demokratycznym ziarno nieporozumień i nieufności. Wszelkie drobne i nie zawsze poważne nieporozumienia w łonie naszej „połowy" usiłuje się wyolbrzymić, nadać im pozory różnic zasadniczych, wygrywać pozorną sympatię do jednego z partnerów, aby tym skuteczniej wzbudzić nienawiść do drugiego. Co sobie po tej taktyce strona przeciwna obiecuje — nie trudno się domyślić.

Ponieważ w naszej polskiej rzeczywistości mamy do czynienia „mutatis mutandis" z podobnym mniej więcej układem sił, ponieważ stoimy w przededniu wyborów — nie od rzeczy byłoby dobrze zastanowić się i u nas nad istotnym sensem w ten czy inny sposób pozorowanych rozgrywek politycznych. Uświadomienie zaś w tym względzie ogółu walnie przyczyniłoby się do ugruntowania i przyśpieszenia zwycięskiego pochodu socjalizacji.

J. F.

Jedna tylko istnieje nadzieja
dla Niemiec i dla świata...
Prokuratorzy mocarstw przemawiają w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Sir Dawid Fyfe naczelny prokurator brytyjski rozpoczął serię przemówień prokuratorów państw Wielkiej Czwórki. Przemówienia te mają być wygłoszone przed Trybunałem norymberskim w odpowiedzi na mowy obrońców 7-u organizacji hitlerowskich, które zostały oskarżone, że prowadziły działalność kryminalną. Prokuratorzy mają skończyć swe przemówienia do piątku wieczór.

Prokurator na wstępie swego przemówienia oświadczył, że świat wie, iż partia hitlerowska zmobilizowała i zorganizowała naród niemiecki dla opanowania świata, dla wijny i mordów. Hitlerowcy pragnęli zawładnąć zawładnąć zarówno fanatyczną policją, jak machiną państwową dostosowaną do agresji. Dla osiągnięcia tego celu, uznali za konieczne tworzenie posłusznego rządu, posiadającego pełnomocnictwa ustawodawcze gabinetu Rzeszy, policji gotowej na wszystko (gestapo), opanowania opinii publicznej, stworzenia oddziału pretorianów, trzymania ludności pod obuchem terroru, armii (generalnego sztabu i naczelnego dowódz.wa) dla ujarzmienia innych narodów.

W jaki sposób możnaby dać sposobność narodowi niemieckiemu zrehabilitowania się w oczach świata, gdyby elementy najbardziej odpowiedzialne za terror i okrucieństwa hitlerowskie, które nie zdradzają zdolności do nawrócenia się na drogę prawa i wolności, miały ujść karze?

Stwierdza on, że nie chodzi tylko o obronę narodu niemieckiego, gdyż cała Europa potrzebuje ochrony. Wśród Niemców, zwolenników Hitlera, znajduje się wiele tysięcy mężczyzn i kobiet, które własnymi rękami dokonały morderstw, być może na nie jednym człowieku.

Setki tysięcy, może miliony Niemców podążyło za wyznaniem wiary swego Führera, opartym na nienawiści i okrucieństwie. Byli wśród nich ludzie, którzy ze względu na swój zawód i przygotowanie, przeznaczeni byli na stanowiska kierownicze w wojsku i w życiu politycznym, ludzie, którzy dziś nie mniej fanatycznie oddani są dążeniu do władzy, jak w ciągu ostatnich 25 lat.

Czy ludzie ci mają być pozostawieni na wolności, aby swobodnie mogli poruszać się pomiędzy ludnością niemiecką i narodami Europy? Poza członkami organizacji, pozostającymi pod oskarżeniem, znaczna ilość fanatycznych zwolenników hitleryzmu, będzie musiała i tak pozostać na wolności

Stoimy wobec całego pokolenia Niemców, które nie znało innych ideałów jak te, które zostały zarysowane przed nimi przez przywódców hitlerowskich.

Czy członkowie hitlerowskich organizacji mają być zwolnieni, aby nadal rzucać ziarno na ten podatny grunt?

Sytuacja, w której znalazła się Europa, nie posiada precedensu historii. Nigdy dotąd narody Europy nie znalazły się w niebezpieczeństwie tego rodzaju, bo posiadały w swoim gronie miliony fanatycznych ludzi, nieznających miłosierdzia, wyćwiczonych i wychowanych do mordu, w nienawiści rasowej i do wojny. Sytuacja ta nawet usprawiedliwia i nawet zmusza do zastosowania niezwykłych środków prawnych.

Jeżeli ludzie uważają społeczeństwo jedynie za środek do swych własnych celów, wtedy społeczeństwo ma słuszne prawo wyrzucania ich poza nawias społeczności ludzkiej. Niewypełnienie tego obowiązku prawnego, mogłoby się przyczynić do rozszerzenia terroru i nienawiści rasowej na cały kontynent i mogłoby wywołać po raz trzeci w życiu naszego pokolenia wojnę światową.

Kończąc swe przemówienie, które trwało 10 minut, prokurator Fyfe zaznaczył, że raz na zawsze należy skończyć ze sztucznym argumentem jakoby wielu zwolenników hitleryzmu pozostawało w niewiedzy, co do dokonywanych okrucieństw. Jest to przekręcenie faktów i obraza dla ich inteligencji.

NORYMBERGA, (PAP). — Naczelny prokurator brytyjski Sir Dawid Maxwell Fyfe kontynuował swe przemówienie oskarżycielskie. Dla Niemiec i dla świata oświadczył mówca, istnieje jedna tylko nadzieja: By naród niemiecki zdał sobie sprawę ze swych zbrodni oraz poczuł skruchę na myśl o systemie hitlerowskim, który narzucił światu wojnę oraz wskrzesił niewolnictwo, prześladowania i masowe mordy. Niektórzy świadkowie sami byli zamieszani w okropnych zbrodniach. Czy jednak ktokolwiek był w stanie dopatrzeć się u nich śladów wstydu i skruchy? Zawsze ktoś inny był winien. Zawsze mówili, że słuchali cudzych rozkazów. Oile taki jest dzisiaj pogląd tych ludzi, to czyż może istnieć większe usprawiedliwienie dla konieczności napiętnowania ich jako zbrodniarzy? O ile nie jesteśmy w stanie nauczyć narodu niemieckiego, by potrafił ocenić swą odpowiedzialność wobec ludzkości, o ile nie możemy nauczyć ich rozróżnienia dobra od zła, to możemy przynajmniej wykazać im, co według pojęć każdego państwa cywilizowanego należy do obowiązku poszczególnego obywatela. Stwierdzając, że w sprawie siedmiu hitlerowskich organizacji przesłuchano 102 świadków, prokurator brytyjski oświadczył, że prawie cały materiał pochodzący z ich zeznań opiera się na kłamstwie. Wszyscy odpowiadali jedna i to samo. Nic nie wiedzieli o prześladowaniu Żydów, o straszliwej akcji gestapo, o okrucieństwach w obozach koncentracyjnych, o maltretowaniu deportowanych, o przygotowaniach do wojny zaczepnej, o mordowaniu dzielnych żołnierzy, marynarzy i lotników. Prokurator brytyjski stwierdza w konkluzji, iż wszystkie oskarżone organizacje niemieckie były związane bezpośrednio z „handlem śmiercią" w najbardziej brutalnej formie. Rząd niemiecki wiedział, że źródłem, z którego Niemcy czerpały środki prowadzenia wojny, jest śmierć. Jeśli Europa ma być oczyszczona od zła faszyzmu, trzeba żeby świat cały wiedział czym były te organizacje. Jesteśmy zdecydowani uczynić wszystko, aby to zło wyplenić z Niemiec.

Następnie zabrał głos prokurator amerykański Thomas Dodd. Zażądał on uznania za organizacje kryminalne gabinetu Rzeszy, dowództwa wehrmachtu, zespołu dowódców politycznych SS, SD, SA i gestapo. Opierając się na obfitych dokumentach prokurator amerykański wyrażał opinię, że członkowie niemieckich organizacji przestępczych działali ochotnicz w pełnym poczuciu swej odpowiedzialności. Następnie mówca motywował obszernie oskarżenie w podobnym duchu jak prokurator brytyjski, oświadczając, że Trybunał uznając zbrodniczość wszystkich siedmiu wielkich organizacji III Rzeszy, zadokumentuje przed całym światem, że żadna zbrodnia nie zostanie bezkarna chociaż by została dokonana w imieniu partii lub państwa narodowo - socjalistycznego.

Byrnes o Konferencji

PARYŻ, (PAP). — Według informacji kół politycznych minister spraw zagranicznych USA Byrnes oświadczył, że Stany Zjednoczone sprzeciwiają się projektom odroczenia generalnego zgromadzenia ONZ, przewidzianego na dzień 23 września. Byrnes miał również wypowiedzieć się przeciwko przerwaniu prac konferencji pokojowej w czasie zgromadzenia ONZ, uważając, że oba te zebrania mogą odbywać się równocześnie.

PARYŻ, (PAP). — Minister spraw zagranicznych republiki ukraińskiej Manuilski udał się wraz z trzema członkami delegacji ukraińskiej na konferencję paryską samolotem do Nowego Jorku na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Miasto uczciwości, dobroci i pogody ducha

Dzisiejsza Kopenhaga

(AF) Już w chwili zbliżania się do wrzynającego się głęboko portu, można się zorientować, że Kopenhaga jest pięknym miastem. Wewnątrz sięgającego prawie do śródmieścia portu, roi się od wioślarzy zgrabnych żaglowców i wiecznie głodnych mew.

Kilku urzędników sprawnie załatwia związane z lądowaniem formalności i oto przybysz znajduje się wśród rozległych zieleńców, które prowadzą go do pulsujących życiem ulic śródmieścia.

Przyjmują go tam również uprzejmie jak za dawnych dobrych przedwojennych czasów. Z tą prostotą i wdziękiem właściwym wszystkim narodom skandynawskim więc i Duńczykom.

Jedna z największych osobliwości Kopenhagi, uderzających cudzoziemca na pierwszy rzut oka są sławne „smorbród" po warszawsku kanapki. Składają się z kilku cieniutkich warstw czarnego chleba, przekładanych różnymi smakowitymi rzeczami. Widać je wszędzie. Na ulicach, w sklepach i restauracjach. Kanapkę taką można kupić śmiało w handlu ulicznym. Rozwożą je bowiem furgoniki podobne do furgonów mleczarskich — zaopatrzone w specjalne chłodnie lśniące czystością. Wyśmienite śniadanie spożyte na środku kopenhaskiego rynku, to rzecz, której się tak łatwo nie zapomina.

Sama przechadzka po mieście, po jego szerokich, świetnie utrzymanych ulicach jest wielką przyjemnością. Co krok napotyka się monumentalne budowle, których miedziane dachy pokrywa zielona patyna śniedzi. Wspaniałe witryny bogatych sklepów oszałamiają bogactwem wystawionych towarów.

Najniesamowitsze wrażenie jednak sprawia niezliczone mrowie pędzących we wszystkie strony rowerów. Mkną sprawnie, cicho i gładko. Uśmiechem i przyjaznym kiwnięciem głowy rozwiązuje się tutaj najbardziej skomplikowane dnie. Dania jest krajem przysłowiowej uczciwości i rzetelności. węzły komunikacyjne i rozładowuje najszczelniejsze korki uliczne. Rower jest albowiem nieodłączną częścią każdego Duńczyka. Posługują się nim zarówno członkowie rodziny królewskiej jak robotnicy czy tragarze portowi.

Rowery są tu niepozorne, pozbawione błyszczących metalowych części, które w przesiąkniętym wilgocią klimacie duńskim szybko by zardzewiały. Lakieruje się więc je na ciemno, ale za to utrzymuje wyjątkowo starannie. Wielu rowerzystów pozostawia w nocy swoje rowery prosto na ulicy przed domem. Wiedzą, że ich nikt nie ukradnie.

Przy osobistym zetknięciu się z Duńczykami odnosi się wrażenie, że ludzie ci nie mają żadnych kłopotów i zmartwień. Taka maluje się na każdej twarzy pogoda, tak miłe i uprzedzające jest ich obejście nawet w stosunku do ludzi obcych. Zniecierpliwienie czy zdenerwowanie należy tu do rzadkości, opryskliwa czy drwiąca odpowiedź nie istnieje.

Również swój ciężki los w czasie okupacji niemieckiej znosili Duńczycy z godnością. Nie okazywali na zewnątrz jak boli ich utrata niepodległości.

Obecnie Duńczycy z napięciem śledzą wypadki rozgrywające się na świecie. Co wieczora przed gmachami wielkich pism kopenhaskich gromadzą się tłumy ludności, oczekując wiadomości wyświetlanych na wielkich ekranach.

Życie gospodarcze Danii było kiedyś dobrze zorganizowane. W związku jednak z potworną zawieruchą jaka przewaliła się ostatnio Europę ucierpiała również i gospodarka Danii.

Pomimo swoich trudności gospodarczych, Dania nie zapomina jednak o niedoli innych, biedniejszych od niej państw. Najlepszym dowodem pomoc jaką niesie naszym dzieciom.

W paru słowach

LONDYN, (PAP). — Brytyjskie ministerstwo kolonii podało do wiadomości, że wyrok śmierci wydany na 18 bojowców żydowskich w Haifie został zamieniony na dożywotnie więzienie.

PARYŻ, (PAP). — Na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej„ która w ciągu dwóch dni obradowała w Paryżu, przyjęto dwie rezolucje wzywające do położenia kresu rządom gen. Franco oraz do międzynarodowej akcji socjalistycznej dla urzeczywistnienia tego celu.

ATENY, (Reuter). — Redaktorzy gazety monarchistycznej „Ellenikon" zostali skazani na 6 miesięcy aresztu za obrazę ZSRR.

Niesłychane tortury

wymyślał „obersturmfuehrer" Goeth,

katów premiował wódką, osobiście mordował kobiety i dzieci, wybierał kobiety do domów publicznych—dziś nie poczuwa się do odpowiedzialności

KRAKÓW (PAP). Na sesji popołudniowej w środę, zeznawał świadek Dawid Grunwald, pracownik biurowy w obozie dla Polaków. Określa on czasy przed utworzeniem Płaszowa, obozu koncentracyjnego, jako okres całkowitego samowładztwa oskarżonego. Uzupełnia ponadto szczegóły stosunków panujących w obozie polskim. Jedynym Żydem, mającym dostęp do Polaków, był lekarz dr Stempel. Pośredniczył on w przekazywaniu grypsów przez rzemieślników polskich, pracujących w obozie na wolnej stopie. Jeden z grypsów, który miał przenieść Polak Śliwa — przyłapano, na skutek czego, całą grupę pracujących na wolnej stopie, zamknięto w obozie. Wyroki ich podpisał osobiście oskarżony z adnotacją „za pasek uprawiany z Żydami". Z grupy tej wielu rzemieślników utraciło życie. Dr Stempel przesłuchiwany był przez władze obozowe i policję bezpieczeństwa, osadzony w więzieniu straży żydowskiej a potem stracony.

Oskarżony Goeth powiększał stale stan liczebny oddziału polskiego, **przeprowadzając na własną rękx** poza obozem łowy na ludzi. W kartotekach ich figurowała adnotacja: **„doprowadzony przez Obersturmführera Goetha".** Do czasu przekształcenia Płaszowa na obóz koncentracyjny, funkcję „kapo" pełnili więźniowie polscy. Po przekształceniu Goeth sprowadził przestępców niemieckich, którzy byli jego narzędziami.

Skoszarował ich w jednym bloku, przydzielając dodatkowe racje żywnościowe. Byli wśród nich **homoseksualiści,** którzy dopuszczali się zwyrodniałych czynów na młodych chłopcach.

Świadek twierdzi, że spośród więźniarek-Polek, wybrano wiele **do domu publicznego,** wyznaczonego dla SS-manów. Świadek Grunwald opisuje szczegółowo masową egzekucję, dokonaną na więźniach, przywiezionych do obozu. Do więźniów **strzelano w biegu, lub kazano im się kłaść** do rowu. Po dokonaniu egzekucji ułożono stos,przekładając warstwy trupów, warstwami kloców, a następnie **oblewano benzyną i podpalono.** Kosztowności zabrane Żydom, gromadzono bez ewidencji. Przeprowadzono jedynie specyfikację według rodzaju kosztowności. Przedmioty te napływały co pewien czas, gdyż SS-mani dostarczali ich po każdorazowej egzekucji.

Garnęli się oni chętnie do tracenia **więźniów,** gdyż oskarżony **premiował ich za to wódką.** Po wykonaniu wyroku „dentyści" musieli zamordowanym wyrywać złote zęby. Wyrywano je również ekshumowanym z poprzedniej egzekucji. Świadek wspomina również o likwidacji dziecińca.

Następny świadek Bloch Henryk, pracował w grupie Bonarka, która wraz z grupą Wapiennica w liczbie 60 osób została rozstrzelana za przemyt żywności do obozu. Świadek uniknął śmierci jedynie dlatego, że w tym dniu przebywał w areszcie obozowym. Znajdowało się *tam wtedy ponad 70 osób,* przeważnie doprowadzonych z poza obozu, a posiadających dokumenty amerykańskie i inne. Był między nimi Olmer, którego oskarżony badał przed celą w obecności świadka. Na zapytanie, skąd Olmer ma dokumenty peruwiańskie, ów odpowiedział, że o dokumentach takich nic nie wie. Wtedy Goeth kazał mu biec, szczując nań psy. **Dogi żywcem poszarpały Olmera.** Oskarżony dobił go strzałem w głowę.

Zeznaje następnie świadek Misze.

Prokurator Siewierski zapytuje świadka, jak zachowywał się przy egzekucjach oskarżony Goeth. Świadek odpowiada, że Goeth spokojnie wydawał wyroki i ze spokojem **sam mordował.**

Zeznania następnego świadka Heleny Horowicz poruszają wyraźnie oskarżonego. Horowicz była służącą w mieszkaniu oskarżonego i zetknęła się z nim blisko, jak żaden inny więzień. Opowiada o nieustannym katowaniu, jakiego doznawała ze strony Goetha. **Bił** ją, gdy wyrzuciła po jedzeniu kości, nie wiedząc, że należy je zostawiać dla psów. **Dusił** do utraty przytomności, za rzekome niewypełnianie poleceń, których nigdy nie wydał. **Groził** rozstrzelaniem, jeśli będzie niezadowolony ze sposobu przygotowania uczty dla gości, zaproszonych z miasta. Za ślad ściany na rękawie munduru pobił świadka do tego stopnia, że **pękł jej bębenek w uchu.**

Pił czasem bez przerwy całą dobę. Po pijanemu **rzucał** w świadka **nożem.** Świadek podaje również szczegóły krwawego terroru. Oskarżony strzelał do pracujących przez okno, aby popisać się celnością przed gośćmi. Szczuł więźniów psami.

O likwidacji ghetta w Tarnowie zeznaje naoczny świadek Berek Figa. Był on początkowo w ghetcie krakowskim.

Widział tu, jak Goeth w czasie likwidacji chłopcu, proszącemu go o wpuszczenie do obozu, **roztrzaskał głowę o mur,** tak, że mózg wypłynął... Następnie zastrzelił w sieni przy ul. Krakusa **dwoje dzieci.** W czasie likwidacji ghetta w Tarnowie, Figa był świadkiem **zastrzelenia przez Goetha 50 kobiet i dzieci** za przemyt dzieci w plecakach do wagonów. Prokurator Cyprian pyta oskarżonego, jak pogodzić to z twierdzeniem oskarżonego, iż dzieci własnoręcznie nie zabijał. Goeth twierdzi, iż nie uczynił tego, gdyż natychmiast po załadowaniu transportu, odjechał autem do Krakowa i w dniu, w którym wedug zeznań świadka miał *strzelać do ludzi w Tarnowie, był* w Płaszowie.

Na wstępie trzeciego dnia procesu przeciwko Goethowi, Trybunał na wniosek prok. Cypriana powołał dodatkowego świadka Leona Lesera, który stwierdził, że Goeth wbrew temu, co mówił oskarżony, wyjechał z Tarnowa dopiero po egzekucji matek i dzieci. Świadek widział z okna baraku na placu Magdeburskim oskarżonego, który w niewielkim zaułku **własnoręcznie wystrzelał około 53 kobiet z dziećmi** w grupach po 4 osoby. Po egzekucji Goeth zdjął czapkę, otarł pot z czoła i kazał sobie podać miednicę, w której **umył ręce. W tym czasie gestapowcy dobijali rannych.**

Na zapytanie prokuratora Siewierskiego, co do ilości zabitych w obozie, świadek stwierdza, iż wynosiła ona do 7 tys., a z grupami przywiezionymi z Montelupich **ponad 14 tysięcy.** W wypadku wieszania świadek musiał po każdej egzekucji odwiązywać sznur, aby mógł służyć dla następnych ofiar. Jedynie Hubenstocka i inżyniera Krauwirtha kazano odciąć, gdyż sznura nie można było odwiązać, na skutek **przestrzelenia im gardeł przez oskarżonego.** Wśród głębokiej ciszy, panującej na sali, prokurator pyta trzykrotnie oskarżonego, czy słyszał zeznania świadków i czy twierdzi, iż one są nieprawdziwe.

Goeth usiłuje dawać wykrętne odpowiedzi, wobec czego prokurator stawia inne pytania:

Czy oskarżony nie bał się odpowiedzialności za zabijanie ludzi?

Oskarżony:: nie miałem się czego bać, gdyż **nie było w tym żadnych nadużyć.**

Prokurator: Czy oskarżony nie sądził, że przyjdzie taki czas, gdy będzie pociągnięty do odpowiedzialności za to, co robił w Płaszowie? Czy nie uważa, iż musi odpowiedzieć za swe czyny?

Oskarżony: (spokojnie i dobitnie) Nie.

Konferencja Pokojowa rozpatruje

kwestie graniczne włosko-francuskie

oraz problem odszkodowań wojennych

PARYŻ, Ó(PAP). — Na kolejnym posiedzeniu włoskiej komisji polityczno terytorialnej rozwinęła się dyskusja nad poprawką australijską, proponująca powołanie specjalnej podkomisji, która miałaby zbadać kwestię graniczną pomiędzy Francją a Włochami. Przemawiał między innymi delegat Polski Winiewicz, stwierdzając, że stworzenie takiej podkomisji spowodowałoby zwolnienie tempa prac komisji, podczas gdy wzgląd na opinię publiczną świata wymaga przyśpieszenia tej pracy. Delegat Polski wyraził nadzieję, że między Francją a nowymi demokratycznymi Włochami ustalą się przyjazne i pokojowe stosunki. Propozycja Australii została odrzucona 13 głosami przeciwko 6 po wypowiedzeniu się przeciw poprawce przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR. Delegat ZSRR Wyszyński, stwierdzając, że zagadnienie będące przedmiotem poprawki australijskiej zostało dziś dokładnie zbadane, oświadczył: „Chwilami odnosi się wrażenie, że poprawki składa się tylko po to by je złożyć".

Komisja wojskowa, która na 2-ch poprzednich posiedzeniach rozpatrywała zagadnienia regulaminowe miała zająć się rozważaniem klauzul wojskowych w traktacie pokojowym z Włochami. Jednakże po otwarciu posiedzenia delegaci ZSRR, Wielkiej Brytanii i FFrancji zainterpelowali przewodniczącego w sprawie tłumaczeń i memorandum włoskiego. Przewodniczący wyjaśnił, że memorandum to obejmuje 200 stron, i przekład jego potrwa do 7 lub 8 września, dopiero więc około 12 lub 13 września delegaci będą mogli przystąpić do pracy nad memorandum. Następnie komisja odroczyła do następnego zebrania dalszą dyskusję nad artykułem 29 traktatu, który postanawia, że klauzula wojskowa morska i lotnicza pozostaną niezmienione, aż do czasu gdy zostaną zmodyfikowane przez układ pomiędzy sprzymierzonymi, lub wówczas, gdy Włochy zostaną członkiem ONZ. Przechodząc do art. 40, który przewiduje zniszczenie lub usunięcie włoskich urządzeń wojskowych na granicy francuskiej, delegat Brazylijski wysunął poprawkę, proponująca by Włochy usunęły fortyfikacje, przeznaczone do celów zaczepnych a zachowały natomiast te, których celem jest obrona. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji stwierdzili, że poprawka taka jest niepotrzebna, ponieważ art. 40 przewiduje tę właśnie ewentualność. Wobec tego delegat Brazylii poprawkę swą wycofał i art. jednomyślnie przyjęto, Na tym komisja wojskowa zakończyła obrady. W Bałkańskiej Komisji Gospodarczej delegat Unii Południowo Afrykańskiej Parminter zgłosił poprawkę do art. 22 traktatu z Rumunią, żądająca aby Rumunia odpowiednio do cen na rynku światowym płaciła za usługi reparacyjne obywateli narodów zjednoczonych. Motywując swą poprawkę Parminter tłumaczył, że koncerny sojusznicze w Rumunii są wykorzystywane przez rząd dla uiszczenia reparacji, co stanowi dla nich wielki ciężar, tymczasem zaś jak mówi Parminter nie może być intencją sojuszników nadwyrężenie koncernu sojuszników. Delegat ZSRR Gusiew sprzeciwił się tym poprawkom, podkreślając, że rzeczą samej Rumunii jest kierowanie własną gospodarką narodową i odbudową swego kraju. Przyjęcie poprawki mogłoby spowodować zwłokę w spłacie odszkodowań. Komisja odroczyła obrady nie powziąwszy decyzji. W ciągu czwartku obradowały również inne komisje, nie powzięły jednak zasadniczych uchwał.

Podjazdowa taktyka D-ra Evatta

Konferencja paryska — 21 państw — nie jest na dobrą sprawę uzgadnianiem 21 stanowisk — przedstawicieli tych państw. Nie potrzeba tu żadnych „dyskretnych" uśmieszków, aby zdać sobie sprawę, że myśl, która przewodzi postępowaniu delegatów ZSRR, Ukrainy i Białorusi — jest jedną myślą, jest jedną myślą dla tego, że wszyscy oni są członkami jednej wspólnoty wielonarodowej, której na imię — Związek Socjalistycznych Republik Rad. Skoro jednak tak postawiło się sprawę — to trzeba zauważyć, że i tezy Indii, czy też Kanady, lub Australii — również nie są indywidualne i niezależnie stawiane, lecz są związane wspólną ideologią Zjednoczonego Królestwa. Taka analiza tendencji, przenikających zasady, którymi kierują się delegaci — z jednej strony ZSRR, a z drugiej Zjednoczonego Królestwa — w niczym nie umniejszałaby naszej wiary w obiektywizm przedstawicieli poszczególnych części — związkowej całości, gdyby; gdyby nie dalsza analiza przebiegu Konferencji Czterech — w Paryżu, w zestawieniu z konferencją pokojową w pałacu luksemburskim.

Lojalność obowiązuje czterech ministrów spraw zagranicznych — czterech mocarstw. I dlatego też, ani Mołotow, ani Byrnes, ani też Bevin, czy też Bidault — nie zmieniają swych stanowisk, które przyjęli po uzgodnieniu — w czasie paryskich rozmów. Z rzadka tylko przedkładają — do projektów umów pokojowych — swe indywidualne poprawki — o charakterze raczej formalnym. Lojalność ta jednak — nie w pełni, jak się okazuje, wiąże — ich kolegów, tę samą myśl państwową reprezentujących.

O ile Wyszyński i Manuilski, zgłaszają nawet poprawki — to robią to po linii ustalonej uprzednio w rozmowach Wielkiej Czwórki. Reprezentanci Zjednoczonego Królestwa, a w szczególności — Australia, w osobie dr. Evatta — nie czują się jednak rozmowami tymi w najmniejszym stopniu związani.

Dr. Evatt, z pasją godną lepszej sprawy, zasypuje sekretariat konferencji niezliczoną ilością poprawek, atakuje wszystkich i wszystko. Występuje on tak, jakby zdanie min. Bevina w żadnej mierze go nie wiązało, jakby w ogóle dopiero na konferencji, z przykrym zdziwieniem się o nim dowiedział.

Stwarza to poważne niebezpieczeństwo zakwestionowania tego — co pomiędzy Wielką Czwórką zostało omówione i uzgodnione, i to nie przez suwerenne państwa, reprezentujące odrębną myśl — lecz przez tych, którzy na dobrą sprawę — są częścią składową jednego z mocarstw.

Trudno metodę tego typu, którą możnaby nazwać — podjazdową — uważać za słuszną, i co gorsza za przyczyniającą się do wzmożenia międzynarodowego zaufania, które jest nieodłącznym składnikiem międzynarodowego pokoju. Tym trudniej, że dla ludzi rozumujących logicznie — jest rzeczą niewątpliwą, iż — wystąpienia p. Evatta, czy też innych członków Zjednoczonego Królestwa—nie są wyskokami wybujałych indywidualizmów dominialnych — lecz są akcją, niestety, uzgodnioną — mającą na celu podważanie w pewnym stopniu dzieła Wielkiej Czwórki — przez poszczególnych przedstawicieli tej Wielkiej Czwórki.

Kompromis, zawarty przez ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Anglii, Ameryki i Francji — nie był doskonały, jak wszystko co ludzkie.

Jego krytyka przez zainteresowane państwa na konferencji pokojowej jest zdrowa — ale granice tej krytyki są ściśle określone, tym ściślej, gdy płyną z inspiracji tych, którzy kompromis zawarli. Krytyka nie może stać się burzeniem tego — co zostało po wielkich trudach zbudowane, nie może stać się — nawet postępem — cofaniem się wstecz.

Australijska taktyka — nie da prawdopodobnie — negatywnych, prócz przedłużenia konferencji — rezultatów, ale stać się może groźnym precedensem, dla przyszłej konferencji w sprawie Niemiec. Jeżeli wolno nam jeszcze — popuścić w miarę cugli byłym satelitom „Osi" — to nie wolno nam tego robić w stosunku do pokonanej Rzeszy — pod groźbą wyrwania tych cugli z rąk zwycięzców, pod groźbą przygotowania terenu pod nową międzynarodową rozgrywkę zbrojną.

R. Lessel.

Szwajcaria—Polsce

WARSZAWA, (SAP). — Minister Zdrowia, dr. Fr. Litwin przyjął delegata szwajcarskiego „Komitetu Pomocy Polskim Dzieciom", dzięki staraniom którego Polska otrzymuje wydatną pomoc. W tych dniach przybędzie do Polski transport odzieży, produktów i sprzętu przeznaczony dla sanatorium dziecięcego w Górce.

Ze wszystkich stron wracają Polacy do kraju

GDAŃSK — St. M. — Pomimo antypowrotowej propagandy, jaką sieją nieustannie reakcyjne agentury wśród Polaków na Zachodzie, transporty repatriantów z Anglii, Szwecji i Danii przybywają w dalszym ciągu do Gdańska. W lipcu wpłynęło 15 statków, które przywiozły 3,832 repatriantów, w tej liczbie 169 kobiet i 16 dzieci. Repatriantami są przeważnie żołnierze z Anglii. Nie przybywają natomiast zupełnie repatrianci z terenu Niemiec.

Transporty są rozładowywane na punkcie przyjęcia z zachodu Gdańsk — Port (dawny „Narwik"). Jak można dowiedzieć się od żołnierzy i marynarzy, którzy przeszli przez ten punkt przejściowy, warunki higieniczne, jakie panują w Obozie, pozostawiają wiele do życzenia. Baraki są zapluskwione i brudne. Również wyżywienie jest nie wystarczające. Rejestracja i załatwianie formalności są często przewlekłe.

Dla ludzi, którzy po wielu latach tułaczki za granicą, powracają do kraju, zetknięcie się na samym wstępie z tymi objawami braku organizacji i prymitywu życia, jest szczególnie przykre. Napewno niejedno dałoby się zrobić dla poprawy warunków życia w obozie repatriacyjnym „Narwik". Mamy na Wybrzeżu szereg instytucji społecznych, które chętnie przyszłyby z pomocą w roztoczeniu opieki nad powracającymi do kraju żołnierzami. Należałoby jedynie zaprosić do współpracy i wskazać zadania do wypełnienia.

Nie ustaje również nasilenie ruchu repatriacyjnego ze Wschodu. Przez punkty etapowe przeszło w ub. miesiącu 5,741 repatriantów oraz 987 przesiedleńców.

W ciągu ub. mies. repatriantom wypłacono doraźne zapomogi łącznie na kwotę 1,579.972 zł. i wydano 171,672 porcji posiłków t.j. śniadań, obiadów i kolacji, i suchego prowiantu. Za cały okres istnienia PUR-u na terenie województwa do dnia 30 czerwca 1946 r. udzielono zapomóg na sumę 8,061,793 zł.

Równolegle do napływu repatriantów postępuje przydział mieszkań; na terenie miast woj. gdańskiego (bez Gdańska, Gdyni i Sopot) przydzielono 1,397 mieszkań, z tego 786 repatriantom zaś 611 przesiedleńcom. Wolnych mieszkań na terenie województwa, naturalnie mniej lub więcej zniszczonych, jest 6,442 (bez Gdańska, Gdyni i Sopot).

Zastępca Greisera czeka na sprawiedliwość

POZNAŃ, — W więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu, oczekuje rozprawy przestępca wojenny dr. Jauger, zastępca Greisera „z kraju Warty". Komisja do zbadania zbrodni niemieckich sprawę dr. Jaugera przekazała prokuraturze specjalnego sądu karnego w Poznaniu, która z kolei przygotowuje materiał do aktu oskarżenia. Termin procesu jeszcze nie jest ustalony, lecz nie należy spodziewać się go prędzej, niż za kilka miesięcy.

Oprócz Jaugera przywieziono do Poznania i osadzono w więzieniu przy ul. Młyńskiej dr. Stricknera i gen. Malsen von Ponikau, byłego prezydenta policji „z kraju Warty". W sprawie dr. Stricknera prowadzi dochodzenia prokuratura specjalnego sądu karnego, a w sprawie gen. Malsen von Ponikau komisja do badania zbrodni niemieckich.

Brednie adwokata hitlerowskiego przed trybunałem w Norymberdze

WASZYNGTON, (SAP). — List generała Wairlmonta b. szefa wydziału jeńców wojennych OKW (naczelne dowództwo armii „Wehrmachtu"), pisany teraz z więzienia w Norymberdze, nawiązuje do zeznań płk. Brucknera, b. szefa „ośrodka badań bakteriologicznych III Rzeszy".

Według poświadczonego notarialnie autentycznego listu generała Warlimonta, prace tego instytutu dążyły jedynie do „unieszkodliwienia wojny bakteriologicznej, o ileby ją alianci prowadzili". Bruckner podobno słyszał kiedyś od Keitla, że nigdy nie było mowy o prowadzeniu wojny bakteriologicznej, która jest „zakazana na mocy układów międzynarodowych".

Dr. Kubaszok, adwokat obrony stwierdza, iż „gabinet III Rzeszy nigdy nie knuł żadnych agresywnych planów w stosunku do sąsiadów Niemiec", „Międzyministerialna Rada Obrony, stworzona w 1929 r., nie zajmowała się ani zagadnieniami operacyjnymi, ani strategicznymi, dążyła jedynie do przygotowania kraju na wypadek konfliktu, w który mogła zostać wciągnięta".

W konkluzji niezmiernie długiego przemówienia adwokat wnosi, aby sędziowie Międzynarodowego Trybunału nie nazywali gabinetu III Dzeszy organizacją zbrodniczą. Jeszcze po raz drugi w środę po południu adwokat Kubuszok zabierze głos, aby wygłosić obronę rządu III Rzeszy.

Otrzymał zapłatę

NOWE MIASTO, (SAP), — Specjalny Sąd Karny w Toruniu na sesji wyjazdowej w Nowym Mieście rozpatrywał sprawę Niemca Fryderyka Berendta — mieszkańca wsi Bratin. Wymieniony w roku 1939 brał czynny udział jako członek „Selbstschutzu" w prześladowaniu Polaków, podejrzanych o wrogą działalność i wrogi stosunek do Niemców. Berendt aresztował i znęcał się nad nimi podczas przesłuchiwań, w toku których katował ich batem i rozbijał głowy kolbą od karabinu.

Za powyższe zbrodnie sąd skazał Berendta na karę śmierci. Wobec nieskorzystania przez prezydenta KRN z prawa łaski, zbrodniarz hitlerowski zawisł na szubienicy.

Teatr Wojska Polskiego

Balet Parnella

Od paru dni gości w Łodzi reprezentacyjny Polski Balet Parnella i ściąga tłumy publiczności do sali Teatru Wojska Polskiego. Świadczy to z jednej strony o dużym wzięciu, jakim cieszy się u nas artystyczna firma Feliks Parnell — Zizi Halama, z drugiej — że jest coś z prawdy w sekciarskim wyznaniu wiary L. Rodenbacha (Historia tańca), że „Na początku był Rytm". Sekciarskim, powiadam, bo o tym, co było „na początku", różni wyznawcy różnie utrzymują (Np. każdy prawdomówny dziennikarz oświadczyłby, żarliwie bijąc się w piersi, że „Na początku była Kaczka"...)

Ale wątpliwości nie ulega, że religia Rytmu zawsze miała w Polsce, nie tylko dzielnych kapłanów, lecz i licznych wyznawców, i dlatego dobre baletowe imprezy cieszą się u nas takim powodzeniem.

Cóż powiedzieć mogę o tym zespole ja, prostaczek nie uczony w piśmie świętym Choreografii, który sam ledwie dociągnąłem do granic jakiego takiego foxtrotta i bostona? Uczyć bym się musiał długo u Konia z „Cyrku Ballo", by wreszcie móc rytmicznie podać stołek wspaniałej „Złotej panterze" (Oldze Glinkównie), lub konopny bicz jej doskonałemu pogromcy (Władysławowi Milonowi). Nie jestem mądrym botanikiem, który potrafi tak zmyślnie roślinę pociąć i ponazywać wszystkie jej części, aż z żywego kwiatu pozostanie garść siana, nadającego się tylko do wyrzucenia przez okno. Zachwycałem się więc nieuczenie, po prostacku, jak wiązankami żywych kwiatów, większością bogatego programu, biłem brawo jak i inni, a teraz, pisząc te słowa, raz jeszcze przeżywam punkt po punkcie wrażenia wieczoru, oczy śmieją mi się do tej symfonii ruchów i barw, a we krwi pulsują mi jeszcze echa rytmów, które były „Na początku" i na końcu bogatego programu.

A program był bardzo urozmaicony. Część I — poświęcona tańcom ludowym, opracowanym znakomicie w szeregu charakterystycznych scen i obrazów — stanowi, zdaniem moim, najoryginalniejszą i pod względem artystycznym najbardziej wartościową część programu. „Laj konik", „Świr-świr..." i „Wesele" — to pyszne taneczne parafrazy krakowiaka, mazura, i oberka. „Zaloty" — to ludowy duet miłosny, w porywający sposób odtańczony przez Parnella i Z. Halamę. Wreszcie „Łucznik - Janosik" — to genialnie przez Parnella ożywiony skoczylasowski drzeworyt.

Część II, opracowana niemniej starannie, osobiście mniej przemówiła mi do duszy, choć czardasz („Druga rapsodia") wykonany był pod względem precyzji ruchów i rytmiki doskonale, podobnie jak i suita tańców hiszpańskich („Corrida"). Świetny był Parnell jako starożytny woźnica wyścigowy (Ave Caesar!"), a Maryna Łapińska i Władysław Milon wdzięcznie i z finezją odtańczyli Walca cis-moll Chopina. Rzeczy tej miary widywało się już nieraz u nas i zagranicą. Tańczone są one i tu pięknie, ale nie dorównują jednak oryginalnym i tak świeżym pod względem inwencji choreograficznej tańcom z Części I-szej.

Najhuczniejszym powodzeniem u szerszej publiczności cieszy się III część programu — pomysłowo przez pryzmat baletu pokazane widowisko cyrkowe. Może miejscami za dużo w tym jest akrobatyki tanecznej, rytmicznej atletyki i żartobliwych konceptów, na niekorzyść właściwego tańca. Opuścił był punkt „Starość nie radość" i skróciłbym numer „Tresury konia", na czym zyskałaby jego „vis comica". Lecz w części tej zespołowi dano możność zaprezentowania nam wielu możliwości technicznych, na które gdzie indziej, ze względów natury czysto artystycznej, nie było miejsca.

Reasumując swoje uwagi, stwierdzam, że powojenny zespół Baletu Parnella jest doskonały, że składa się z tancerzy pierwszorzędnych, świetnie zharmonizowanych w tańcach zespołowych, i na wyżynie kunsztu choreograficznego w tańcu solowym. Na czele solistów wciąż prym trzymają Feliks Parnell i Zizi Halama. By nie nie uchybić nikomu z zespołu, wymieniam w kolejności programu nazwiska wszystkich pozostałych tancerzy: Olgę Glinkównę, Florentynę Puchównę, Marynę Łapińską, Krystynę Sosnowską, i Krystynę Groszkównę, oraz Zbigniewa Kilińskiego, Witolda Borkowskiekgo, Władysława Milona, Bogusława Sławskiego i Antoniego Kalinowskiego.

Muzyka Z. Wiehlera, o dużym bogactwie materiału rytmicznego, posiada wartość tylko użytkową. Wartościową naprawdę jest muzyka J. Maklakiewicza do tanecznego obrazu „Łucznik". Banalna muzyka S. Wróblewskiego obniża całość artystycznego wrażenia numeru „Ave Caesar!".

Kostiumy stylowe i ładne.

Stanisław Linde z precyzją rytmiczną i atletyczną wytrwałością uporał się z tą kopiastą furą muzyki, na fortepianie, który wobec zbliżającej się zimy, można było już z powodzeniem zużytkować na skrzynię do węgla.

St. Wojna-Gwiaździński.

Rozwiążemy problem mieszkaniowy Łodzi

Kwestia mieszkaniowa w Polsce była zawsze największą bolączką pracowników fizycznych i umysłowych. Rząd sanacyjny nie kwapił się o rzetelne rozwiązanie tego problemu, oddając monopol budowania nowych domów i wynajmowania mieszkań w ręce spekulantów, handlarzy i pośredników mieszkaniowych. Ludzie zamożni mogli płacić słone komorne, a robotnicy czy nauczyciele mieszkali dosłownie w norach, piwnicach, i na poddaszu. Brak powietrza w mieszkaniu, wilgoć, zaduch, niehigieniczne warunki, powodowały chorobę angielską wśród dzieci i gruźlicę. Dla fabrykantów, kupców i aferzystów stała otworem ulica Piotrkowska, zaś dla proletariatu Bałuty z jaskrawą potwornością nędzy mieszkaniowej. Jeżeli nowa rzeczywistość polska ma naprawić te krzywdy, to musi w pierwszym rzędzie rozwiązać problem mieszkania człowieka pracy. Włókniarz, profesor uniwersytetu, metalowiec, spółdzielca, wszyscy pracownicy gnieżdżący się w ciężkich warunkach mieszkaniowych lub po kątach, muszą dostać odpowiednie lokale. Tymczasem po wypędzeniu okupanta hitlerowskiego, wszystkie hieny spekulacyjne naleciały na polski Manchester, ażeby jak najwięcej zarobić i wyszabrować.

W pierwszym etapie Łódź stała się eldoradem dla spekulacji. Różnymi sposobami i metodami uzyskali spekulanci przydziały mieszkań luksusowych i poniemieckie meble.

Urzędy mieszkaniowe i kwaterunkowe nie stanęły na wysokości swego zadania. Wielu ludzi niepowołanych weszło do tych urzędów, żeby obłowić się kosztem ciężkich warunków mieszkaniowych, w jakich znalazły się masy pracownicze. Trzeba bowiem pamiętać, że w kilka miesięcy po wyjściu okupanta, zaczęło się organizować i ogniskować życie gospodarcze i kulturalne w Łodzi, że tysiące ludzi wywiezionych do obozów i na roboty wracało, kiedy już wydysponowano najlepsze mieszkania dla kombinatorów. Jeżeli w wielkiej Łodzi mieliśmy przed wojną około 800.000 mieszkańców, a obecnie mamy 500.000, skoro doliczymy zniszczone ghetto z ilością około 180.000 ludzi, to możemy bez przesady stwierdzić, iż w Łodzi głód mieszkaniowy nie powinien istnieć.

Tymczasem wśród ludności kipi i wre z powodu niesprawiedliwego podziału mieszkań, z powodu nadużyć i kombinacyj na tym tle robionych z wielką krzywdą dla świata pracy i nauki. Musimy ten niesprawiedliwy podział mieszkaniowy rozładować, musimy dać robotnikowi i profesorowi odpowiednie mieszkanie. Trzeba przytym pamiętać, że wiele central gospodarczych i handlowych przeniesie się do Warszawy ale Wyższe Uczelnie pozostaną. Tak jak niezbędny jest robotnik we fabryce i warsztacie, tak samo nie wolno nam zapominać o świecie nauki i sztuki. Jeżeli pewna ilość szabrowników i spekulantów albo takich, co nałapali podwójne lub obszerne mieszkania oddadzą je dla ludzi pracy, to będzie tylko wyrównaniem krzywdy, jaką wyrządziły egoistyczne jednostki przez swoją zachłanność, olbrzymiej ilości społeczeństwa.

Dekret o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przyznaje Komisji Mieszkaniowej duże prerogatywy aż do bezapelacyjnego usuwania z mieszkań. Jakkolwiek Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa posiada duże uprawnienia, pragnie jednak dać samemu społeczeństwu możliwości sprawiedliwego rozwiązania tego drażliwego problemu. Rady Zakładowe, Związki Zawodowe, powinny gorąco tą sprawą się zainteresować, zgodnie z sumieniem obywatelskim i społecznym zbadać potrzeby mieszkaniowe swych członków i udzielić Komisji jak najwięcej niezbędnych informacyj dla sprawiedliwego podziału mieszkań. Wszelkie nadużycia, łapówki będą tępione i nikt nie może w wypadku uczynionego przestępstwa liczyć na jakiekolwiek pobłażanie. Jeżeli całe społeczeństwo tym się zainteresuje, to w duchu prawa, w atmosferze rzetelności i sprawiedliwości społecznej, zostanie dekret mieszkaniowy wprowadzony w życie.

Albin Różycki-Kępa.

Będziemy latać...

(SAP). — W pierwszych dniach września z lotniska łódzkiego w Lublinku uruchomiona zostanie stała komunikacja lotnicza, pasażerska na trasie Łódź — Warszawa i Łódź — Gdańsk.

Przelot z Łodzi do Warszawy potrwa pół godziny i kosztować będzie 500 zł. Przelot Łódź — Gdańsk potrwa półtorej godziny i kosztować będzie 1,800 zł.

Nie będziemy marznąć zimą

Ludność miasta jest systematycznie zaopatrywana w opał

(T.) Wydział Aprowizacji i Handlu zwołał na wczoraj konferencję przedstawicieli Funduszu Aprowizacyjnego, hurtowników opałowych, związków przemysłowych i organizacji zawodowych celem przedyskutowania sytuacji opałowej w Łodzi. Przewodniczący konferencji, nacz. Olasik wskazał na wstępie, że akcja węglowa jest w tej chwili w pełnym toku. Cała ludność została zaopatrzona w kartki opałowe, upoważniające do otrzymania po 4,5 metrów węgla na pracującego. Zakłady przemysłowe, które obarczone zostały obowiązkiem dostarczenia robotnikom węgla deputatowego na podstawie odnośnych umów zbiorowych, w swoim zakresie aprowidują także świat pracy w węgiel kartkowy. Wszędzie wyłoniono pełnomocników węglowych, którzy zebrali kartki i zajęli się sprowadzeniem węgla do fabryk.

Rynek mógłby być całkowicie nasycony przy przestrzeganiu obowiązujących norm i przy pewnej reorganizacji rozdawnictwa węgla. I tak np. wysuwana jest koncepcja, aby zwolnić zakłady pracy od obowiązku sprowadzania we własnym zakresie węgla deputatowego i przekazać rozdawnictwo hurtowniom węglowym, mającym około 25 składów, swoje bocznice i t.p. Gdyby robotnicy i pracownicy odbierali sobie węgiel wprost ze składów, osiągnęliby dużą oszczędność, gdyż przewóz kalkuluje się mniej więcej około 30 — 35 zł. od 1 metra ze składu loco dom, tak, że 100 kg. węgla kosztowałoby w sumie ok. 140 zł.

Sprawę postanowiono w najbliższych dniach uzgodnić.

Warto nadmienić, że kontyngent dla Łodzi na 1 miesiąc wynosi około 18 tysięcy ton. Ilość ta może nie wystarczyć z powodu wzrostu liczby zatrudnionych. Aby zapobiec sytuacji, że ktoś zostanie bez opału, postanowiono na razie pozostawić do dyspozycji specjalny fundusz w postaci 1,550 ton węgla.

Na zakończenie konferencji stwierdzono, że sytuacja opałowa *w Łodzi jest pomyślniejsza,* aniżeli w roku ubiegłym i, że jeszcze przed nadejściem zimy wszyscy uprawnieni zaopatrzeni zostaną w węgiel.

MARSZ ZA ODRĘ

Pozbywamy się wrogów wewnętrznych

Nie zdołaliśmy jeszcze pozbyć się wszystkich Niemców, zarówno na terenie Wybrzeża, jak i na Ziemiach Odzyskanych. Skutki pewnej opieszałości, płynącej zresztą z dużych trudności technicznych, nie każą na siebie długo czekać. Ostatnio coraz częściej, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, zdarzają się wypadki dywersji i zorganizowanego sabotażu ze strony zakonspirowanych placówek hitlerowskich.

Oczywiście nie zdołają oni odwrócić biegu historii, nie stworzą na nowo Wehrmachtu ani SS, ani nie zdołają oderwać nas od Ziem Zachodnich, tak jakby tego pragnęli. Tym niemniej stanowią ośrodek akcji dywersyjno - sabotażowej, z którym łączą się rodzime elementy faszystowskie i mogą przyczynić dużo kłopotów i szkód naszej gospodarce. To też śledzimy z wielkim zainteresowaniem nasilenie repatriacji Niemców za Odrę.

Od dnia 25 lutego do 1 sierpnia br. w ramach zorganizowanej akcji repatriacyjnej opuściło Polskę przeszło milion Niemców. Z woj. Gdańskiego w ciągu lipca odeszło 6 transportów repatriantów niemieckich. Cztery transporty odeszły z Elbląga, 1 z Gdańska i 1 z Lęborka — łącznie transporty te wynosiły *12.706 osób.*

Pomimo dotychczasowej akcji repatriacyjnej sytuacja narodowościowa i osadnicza, jaka istnieje na terenie województwa gdańskiego pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Polska ludność w miastach wynosi 398.940, zaś niemiecka 60.360, inna — 2.135. Na wsiach ludności polskiej z końcem lipca było 343.824, niemieckiej zaś 159.634, innych 1.511.

Gospodarstw niemieckich zniszczonych, zdatnych do osadzenia jest jeszcze 2.116, o powierzchni 17.375 ha, zaś całkowicie zniszczonych 4.976 gospodarstw o powierzchni 12.186 ha. W ciągu ubiegłego miesiąca obsadzono 643 gospodarstwa o powierzchni 6.134 ha. Na gospodarstwach tych osiadło 748 rodzin w tym 493 repatriantów i 255 przesiedleńców.

Akcja osiedleńcza, jakkolwiek wolno, jednakże nieustannie posuwa się naprzód, zwycięsko pokonywując piętrzące się na jej drodze trudności. Nie ulega najmniejszej wątpliwośc, że wbrew i naprzekór antypolskiej propagandzie zagranicznej opanujemy i umocnimy się na tych prastarych ziemiach polskich.

Połączenie 25 fabryk bawełnianych w Pabianicach

ŁÓDŹ (SAP). W związku z ogólna komasacją małych fabryk w przemyśle włókienniczym w Pabianicach pod Łodzią nastąpiło połączenie 35 fabryk przemysłu bawełnianego w jedną administracyjną całość. Zaoszczędzi to i tak wzrost nadmiernego aparatu administracyjnego.

Przemysł ten zatrudnia ponad 5 i pół tysiąca ludzi. Fabryki podporządkowane zostały do produkcji dawnej fabryki Krusche i Endera oraz Findlera. Ogółem zakłady pabianickie posiadają 7 tys robotników oraz zajmują drugie miejsce w Polsce co do ilości wrzecion i krosien, ustępując jedynie łódzkiej fabryce Scheiblera i Grohmana.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Dz. Zielona PPS zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż w dniu 31.8. 46. r. o godz. 18-ej odbędzie się masówka. Prelekcję wygłosi tow. inż. Frankiewicz Stanisław n.t. Moje spostrzeżenia z pobytu w Anglii".

Dz. Zielona PPS zawiadamia, iż dnia *2* września r.b, o godz. 18-ej odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet, na które zaprasza członkinie i sympatyczki.

Zawiadamiamy wszystkich członków Koła przy Starostwie Północno-Łódzkim, iż w dniu 2 września r.b. o godz. 18-ej w lokalu dz. „Zielonej" PPS (Północna 65, odbędzie się zebranie Koła. Obecność obowiązkowa.

Brawo, towarzysze z Bałut

Rubryka „Ofiary" drukowana jest zwykle petitem i często czytelnik nawet jej nie zauważy i nie czyta. A w tych petitowych pokwitowaniach ofiar, złożonych w administracji tego czy innego dziennika — jest często dużo, dużo i serca i społecznej postawy człowieka czy zespołu ludzi.

Przedwczoraj w „Kurierze Popularnym" w tej właśnie rubryce znalazłem notatkę: „Dzielnica Bałuty PPS składa na sieroty po poległych powstańcach w Warszawie — zł 1.808".

Skomunikowałem się z towarzyszami z bałuckiej dzielnicy. Poprosiłem, by powiedzieli jak, dlaczego i skąd wzięli tę sumę 1.808 zł. I okazało się, że suma ta została zdobyta bardzo zwyczajnie i po prostu.

W ubiegłą niedzielę Komitet dz. Bałuty zorganizował dla aktywistów dzielnicowych wycieczkę do Warszawy. Samochodami wyjechała grupa towarzyszek i towarzyszy zwiedzić zniszczoną i budującą się na nowo stolicę.

Przed 10 rano byli już w Warszawie. A potem — cały dzień chodzili, a jeszcze częściej, gdyż chcieli widzieć jak najwięcej, przejeżdżali samochodami z miejsca na miejsce. I tak: Plac Zwycięstwa i Grób Nieznanego Żołnierza, Stare Miasto, ruiny getta, Belweder, oddany niedawno do użytku Most Poniatowskiego, Praga... Zwiedzili Muzeum Wojska Polskiego, które nawet w niedziele wycieczki mogą bezpłatnie odwiedzać, jednym słowem — zwiedzili tyle, ile przez osiem godzin można zobaczyć i zwiedzić, a część wycieczkowiczów zdążyła nawet po południu wpaść na pół godziny na plażę i ochłodzić się w Wiśle. Wieczorem wrócili do Łodzi. Oczywiście nie bez przygód, bo pod Łowiczem złapała ich rzęsista burza, ale wrócili, choć zmoczeni — lecz zadowoleni.

No, ale skąd te pieniądze?...

Towarzysze odpowiadają: Większość z tych, którzy pojechali z nami, była w Warszawie po raz pierwszy. Ruiny miasta zrobiły na nich kolosalne wrażenie i, co jest zupełnie naturalne, zmusiły do myślenia o tragedii warszawskiego powstania. I kiedy zwartą grupą oddawaliśmy hołd poległym przed Grobem Nieznanego Żołnierza — po prostu trudno powiedzieć od kogo wyszła i przez kogo została rzucona myśl zarządzenia zbiórki na sieroty po poległych powstańcach. Zebraliśmy właśnie wtedy 1.808 zł. Nie jest to dużo, ale uczestnicy — to była brać robotnicza. Dali — co mogli.

Na pożegnanie — sekretarz dzielnicy zdradza mi jeszcze jedną tajemnicę: obecnie towarzysze z Bałut mają w perspektywie coś nowego. Przygotowują się do wzięcia udziału nie w odbudowie Warszawy, bo to zbyt daleko, ale przy pracach nad odbudową Bałut. Ale to jest jeszcze tajemnica! (j)

PRZETARG

Zarząd Miejski m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie instalacji świetlnej, siły i sygnalizacji dzwonkowej w budynku Zarządu Miejskiego przy ul. Daszyńskiego 28.

Oferty piśmienne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym Piotrkowska 64 I piętro w pokoju Nr 5, do dnia 5 września 1946 r. do godz. 10-ej rano w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej w budynku Zarządu Miejskiego przy ul. Daszyńskiego 28".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł, otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instal. ul. Piotrkowska 64 II piętro, pokój 140. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 4.000 zł, należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15 a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę ofert tylko firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczenia o zezwoleniu z wpłaty.

Zarząd Miejski m. Łodzi

Łódź, dnia 29 sierpnia 1946 r.

30. VIII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO. —tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat—tel. 130-46
Sekretarz Redakcji — 144-18
Kierownik Administracji — 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped. — 256-37
Dział prenumeraty — 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), — Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahanego (Limanowskiego 89), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolena (Karolewska 48).

TEATRY

DZIŚ W PIĄTEK

o godz. 19.15 wystawia Teatr Kameralny daje wesołą, amerykańską komedię, „Roxy" Connersa w świetnym wykonaniu Łukowskiej, Ordyńskiej, Pasławskiej, Meliny, Mikołajewskiego, i Tatarskiego.

TEART KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej. ciesząca się wielkim powodzeniem, pełna humoru operetka P. Abrahama „Wiktoria i jej huzar". „Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Śląski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, C. Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Siatak, Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17-ej w kasie Teatru.

UWAGA! Już wkrótce najpiękniejsza z operetek Lehara „Wesoła wdówka".

ZABAWA TANECZNA

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 97 urządza w dniu 31. VIII. 46 r. o godz. 22-ej w salach Grand-Cafe, ul. Piotrkowska 72 — Zabawę Taneczną do rana, na którą uprzejmie zapraszamy.

Wstęp zł. 50.—. *Dochód przeznaczamy na pomoc dla zdemobilizowanych.*

W programie biorą udział: 1) Halmirska Barbara, 2) Sztatler Julian, 3) Chronicki Adolf w bogatym repertuarze pieśni żywego słowa i humoru.

Nawozy sztuczne

W myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów sprzedaż nawozów sztucznych odbywa się bez żadnych ograniczeń.

Prócz „Społem" które posiada wyłączność na nawozy importowane, rozprowadzeniem nawozów krajowych zajmuje się i Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego w Gliwicach.

Na zamówione przez „Społem" nawozy krajowe 97.000 ton za pośrednictwem CHPCh. fabryki wykonały dotychczas około 25.000 ton nawozów. Wszystkie zamówienia dla spółdzielczości wykonywane są z dużym opóźnieniem przez pow. powyższą Centralę w Gliwicach. Obecnie coprawda wzmogły się dostawy nawozów, jednakże wskutek niewystarczającej produkcji na pokrycie zapotrzebowania na rynku, liczyć się należy, że z ogólnej ilości 100.000 ton około 30.000 ton może być nie wysłane na czas siewny.

Z placówek spółdzielczych zawiadamiają, że wieś chętnie nabywa stosunkowo po niskiej cenie i wykupuje każdą ilość otrzymanych nawozów sztucznych.

„Społem" rozprowadziło na sezon jesienny nawozy importowane w ilości około:

14.000 ton nawozów aztowych,
30.000 ton nawozów fosforowych
35.000 ton soli potasowej 40%.

◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇

OGRÓD ZOOLOGICZNY ZDROWIE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇◇

RADIO

fala 224 m

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...". 6.05 Dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 Gimnastyka. 6.35 Muzyka. Kraków: 7.00 Audycja poranna. W-wa: 7.30 powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika. 7.35 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codzienny odc. prozy: „Głupi Franek" — nowela Marii Konopnickiej (d.c.). 8.55 Skrzynka poszuk. rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 Dziennik. — Łódź w programie ogólnopolskim. — 12.20 Wiadomości gospodarcze. „Zniesienie świadczeń rzeczowych i spółdzielczość" — pog. red. A. Karaczewskiego. W-wa: 12.30 Koncert. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Muzyka obiadowa. Katowice: 14.00 „Przygody Jacka i Placka" — słuchowisko dla dzieci. W-wa. 14.25 Aud. dla młodzieży. 14.40 Skrzynka techniczna P. R. Łódź: 14.50 Muzyka wiolonczelowa z płyt. 15.05 Wiadomości sportowe. 15.10 „Śląsk na spółdzielczość" — pog. spół. w opr. J. Podczaskiego. 15.20 Koncert rozrywkowy. wyk. M. Mirska — piosenki i Fr. Leszczyńska — fortepian. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. — 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik. Katowice: 16.30 Aud. dla chorych w opr. ks. Rekasa 16.55 Słuchowisko. W-wa: 17.10 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Nasze Uzdrowiska". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: 1. Pogadanka Grzegorza Timofiejewa p. t. „Lecznictwo w Kudowie". 2. „Na szerokim świecie" — pog. w opr. M. Dąbrowskiej. 3. Tygodniowy przegląd robotniczy, w opr. J. Ordona. 4. Płyty. Łódź w programie ogólnopolskim. 18.30 Recital fortepianowy Wł. Kędry. Wrocław;19:00 Koncert symfoniczny — w przerwie dziennik. Łódź: 21.00 Muzyka operetkowa z płyt. 21.20 Przegląd muzyczny w opr. I. Rechtlównej p. t. „U progu nowego roku w łódzkich Szkołach Muzycznych". 21.30 Koncert życzeń. 21.55 Proces w Norymberdze kończy się... (komunikat). Bydgoszcz: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. — 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji i Hymn do 23.35.

Wydawanie papierosów na kartki

W związku z odbytą konferencją w dniu 27.8.46 r. zainteresowanych władz i czynników w sprawie rozdziału papierosów — Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że zaopatrzenie konsumentów posiadających karty I kategorii w papierosy w ilości 200 szt. za miesiąc sierpień rb. nastąpi w pierwszej połowie września rb.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji ponownie przypomina, że Spółdzielnie oraz Związki Inwalidów (Sekcja właść. kiosków) obowiązane są sprzedawać papierosy przydziałowe tylko po przedłożeniu przez konsumenta całych kart zaopatrzenia i wycięciu wywołanych odcinków w obecności kupującego. W razie ujawnienia przez organa Milicji Obywatelskiej, członków organizacji politycznych i specjalnie wysłanych kontrolerów Wydziału Aprowizacji, że kierownicy sklepów Spółdzielczych lub inwalidzi w kioskach sprzedają papierosy przydziałowe na odcinki już wycięte bez przedkładania kart w całości — pociągani będą do odpowiedzialności karno - administracyjnej włącznie do odebrania koncesji.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wykonanie pod tynk instalacji świetlnej i dzwonkowej oraz zdjęcia starych przewodów elektrycznych w budynku szkoły przy ul. Staszyca 1/3.

Oferty piśmienne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64 I piętro w pokoju Nr 5 do dnia 5 września 1946 roku do godziny 10-ej przed południem w kopercie zamkniętej z napisem:

Oferta na wykonanie instalacji świetlnej i dzwonkowej w budynku szkolnym przy ul. Staszyca 1/3.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy za opłatą zł. 50 można otrzymać w Dziale Technicznym, Oddział Instalacyjny pokój Nr 140 II piętro.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.

Wadium przetargowe wysokości 3.000 zł. należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dn. 29 sierpnia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„WIELKI WALC"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI"
GDYNIA ul. Przejazd 2	od 28. 8. 46 r. nieczynne z powodu remontu
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CZTERECH NA POSTERUNKU"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SZCZĘŚLIWA 13"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SZCZĘŚLIWA 13"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„KONFLIKT"
H E L ul. Legionów 2-4	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„JEZEBEL"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„UWODZICIEL"
ROMA ul. Rzgowska 34	„LISTY Z POLA BITWY"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SREBRNA FLOTA"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„POWRÓT"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„BEZTROSKIE LATA"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
MUZA Ruda Pabianicka	„A. B. C. MIŁOŚCI"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„ŻÓŁTE CIENIE".
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„ZWYCIĘSTWO NA PUSTYNI"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14.30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17 18.30 Niedziele i święta 15.30. 17 i 18.30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 10.30 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta o godz. 12.30, 14.30, 18.30 i 20.30.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

Przetarg

Centrala Aprowizacji Przemysłu Włókienniczego ogłasza przetarg na dostawę 600 tonn ziemniaków w terminie do dnia 15 września rb.

Oferty należy składać w Centrali Aprowizacji Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Plac Zwycięstwa 2/4 (Wodny Rynek) —Wydział Zakupu, do dn. 31 sierpnia rb. do godziny 10-ej rano.

Wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej, należy wpłacić do kasy CAPW a kwit załączyć do oferty. Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz częściowego skorzystania z oferty.

Przetarg

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi, podaje do wiadomości, że dnia 6 września b.r. odbędzie się przetarg na poniemieckie towary, znajdujące się w Łodzi i na terenie Województwa Łódzkiego w/g. niżej wymienionego spisu:

L. p.	b. firma i adres	Zarządca	Branża	Cena wywoław.
1.	„L. Gnesel", Łódź, Rembielińskiego 29.	Jakub, Władysław Biały	art. zduńskie	140.000.—
2.	„Robert Seifert, Łódź, Żeromskiego 95.	Spółdzielnia Pracy Zdunów	art. zduńskie	340.000.—
3.	„Altendorf Ernst", — Łódź, Piotrkowska 22	Antoni Stawowczyk	art. introligat.	43.000.—
4.	„Ritter, Łódź, Piotrkowska 85.	Polskie Zakłady Optyczne P.Z.T.	szkła laborat.	25.000.—
5.	„Szlama Kozłowski", Końskie	St. Witkowski, Jan Partyka	art. malarskie	28.500.—
6.	Łódź, Daszyńskiego Nr 15	Dom Handlowy B. Kmiecik	art. szklane	50.000.—
7.	„Adolf Drehlich", Zgierz,	Maria Checińska	nasiona i nawozy sztuczne	24.025.—

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione.

Specyfikacja towarów jest do przejrzenia w biurze P. C. H. — Oddział Wojewódzki w Łodzi, ul. Piotrkowska 53 w godzinach urzędowych.

Oferenci muszą złożyć ofertę w zamkniętej kopercie z podaniem kwoty za całość. Oferty na częściowe kupno są nieważne.

Oferty należy składać do dnia 6 września 1946 r. do godz. 10-ej rano w P .C. H. — ul. Piotrkowska 53.

Do ceny kupna dolicza się 3% kosztów Komisji Szacunkowej.

Łódź, dnia 23 sierpnia 1946 r. (PAP 1595)

Skomplikowane problemy Indii

Jakie trudności czekają rząd Pandith Nehru w przededniu objęcia władzy

Już w dniach najbliższych rząd indyjski z Paidith Nehru na czele przejmie funkcje administracyjne na rozległych terenach „cesarstwa indyjskiego". A zarządzanie tym krajem nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, jeśli się zważy, że komplikacje zachodzące w naszej „zbałkanizowanej Europie" są niczym wobec pogmatwań i pokrzyżowań politycznych, społecznych i ekonomicznych dziwnego „subkontynentu" zwanego Indiami. Pandith Nehru będzie miał więc niełatwe zadanie do spełnienia.

RÓŻNICE JĘZYKOWE

Ludność Indyj liczy ostatnio ok. 380 milionów, a zatem więcej niż ludność USA i ZSRR razem wzięta, ustępując jedynie zaludnieniu Chin. Ta olbrzymia masa jest przy tym podzielona na grupy najrozmaitszego rodzaju, różniące się barwą skóry, cechami antropologicznymi, językiem, religią i w znacznej mierze również i tradycją kulturalną. Różnice pomiędzy poszczególnymi typami fizycznymi w Indiach przewyższają różnice dzielące np. Szweda od Hiszpana lub Holendra od Węgra. Językowe zróżnicowanie Indyj można sobie również wyobrazić przy pomocy przykładów europejskich: jakkolwiek język hindu jest — zwłaszcza na północy — najpospolitszy, to jednak na całym obszarze jest w użyciu kilkadziesiąt różnych języków, z tego kilkanaście ważniejszych.

PODZIAŁ NA KASTY

Zróżnicowanie społeczne przybrało formę kast. Wbrew jednak temu, co się u nas popularnie sądzi, że kast indyjskich jest cztery — liczbę tę należy pomnożyć mniej więcej przez 1000 sic!, tyle bowiem kast wykazał jeden z ostatnich spisów ludności. W czasach obecnych są to już grupy bardzo wyspecjalizowane, odrębne jednocześnie pod względem i zawodowym i lokalnym coś takiego, jak np. kasta szewców radomskich albo krawców lubelskich. Partykularyzmy kastowe mają ciągle duże znaczenie w sferach bardziej konserwatywnych, a częściowo nawet i postępowych. Często bywa np., że Hindus wykształcony w Anglii i wyznający radykalne przekonania jest jednocześnie bardzo dumny ze swojej przynależności do najwyższej kasty — braminów.

NIEZLICZONA ILOŚĆ KAST

Podział na kasty pozostaje w ścisłym związku ze sprawami religijnymi i tu wysuwają się nowe komplikacje. Religią znacznej większości ludności jest braminizm, dzielący się jednak na niezliczoną ilość sekt, różniących się poglądami na wiele zasadniczych kwestyj religijnych. Ok. 20 proc. ludności wyznaje islam, narzucający swym wiernym zupełnie inną postawę wobec świata i życia niż braminizm; i tu kryje się źródło jednego z najpoważniejszych zagadnień indyjskich. Sprawy religijne mają na Wschodzie — a w Indiach w szczególności — znaczenie bez porównania większe niż np. we współczesnej Europie, i antagonizmy religijne są tam czynnikiem całkowicie konkretnym.

OGRANICZENIE PRAW HINDUSÓW

O ile stosunki polityczne nie hamują w specjalnym stopniu kariery czy awansu społecznego Hindusa, o tyle zakres działalności politycznej całego społeczeństwa hinduskiego jest bardzo szczupły i ograniczа się wyłącznie do pewnych funkcyj samorządowych, z tym, że cenzus wyborczy znacznie ogranicza możliwość brania udziału w wyborach przez szersze masy. Fakt politycznego ograniczenia praw hindusów był zasadniczym powodem powstania ich ruchu narodowo - wyzwoleńczego.

Ruch ten posiada swoje główne centrum intelektualne w Bengalu i obejmuje głównie północną i środkową część Indyj, południe zaś jest ogarnięte nim w bardzo jeszcze małym stopniu, do czego niewątpliwie przyczynia się rasowa i językowa odrębność jego mieszkańców. Ruch ten powoli wprawdzie i stopniowo, wywalcza realizację swych postulatów. Jego program minimalistyczny dąży do uzyskania dla Indyj statutu dominialnego w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, maksymalistyczny zaś — do całkowitego uniezależnienia się od Anglii.

ZANIEPOKOJENIE RADŻÓW HINDUSKICH

Ewentualny koniec panowania brytyjskiego w Indiach budzi zaniepokojenie w trzech elementach ludności tego kraju. Najbardziej obawiają się go oczywiście książęta i wielcy obszarnicy (tzw. zamindari), dla których całkowita niepodległość Indyj oznaczałaby wywłaszczenie, gdyż w Indiach podobnie jak i w innych krajach w ostatnich dziesiątkach lat ruchy niepodległościowe łączą się wyraźnie z ruchami radykalno-postępowymi. Oprócz tej nielicznej grupy o charakterze plutokratycznym dwie inne, o charakterze masowym albowiem stanowiące łącznie około 30 — 35 proc. ludności całego kraju, żywią pewne obawy przed rządami nacjonalistów hinduskich. Są to wspomniani mahometanie indyjscy oraz „niedotykalni"; obie te grupy obawiają się, że w wypadku dojścia do władzy w Indiach nacjonalistów ich własny los może się znacznie pogorszyć. Obawy te są w pewnym stopniu uzasadnione, zwłaszcza, gdyby do głosu mieli dojść zwolennicy kierunku narodowo-radykalnego, którzy szanując osobę Gandhiego, nie mają jednak uznania dla jego poglądów politycznych, charakteryzujących się umiarem oraz zasadą nie uciekania się w żadnym wypadku do siły.

NIE ŁATWE ZADANIE NOWEGO RZĄDU

Tak więc zadanie rządu Pandith Nehru nie będzie łatwe, zwłaszcza, że Indie od wielu wieków nie posiadają własnych tradycyj politycznych rządzenia całym swoim krajem jako jedną organizacją. Problemem najważniejszym będzie najprawdopodobniej utrzymanie jedności Indyj, których ludność wobec wielkiej ilości różnic rasowych językowych, religijnych, społecznych przy jednoczesnej zbyt małej wspólności tradycyj kulturalnych — raczej staje się powoli narodem niż nim już jest.

Ze sportu

ŁKS zdobywa punkty walkowerem

w spotkaniu bokserskim z Wimą

(P.) W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały pierwsze powojenne drużynowe mistrzostwa bokserskie okręgu.

Na boisku ŁKS-u, przy dość licznie zgromadzonej publiczności, stanęły na ringu drużyny ŁKS i WIMY. Drużyna WIMY wobec poboru do wojska kilku swych zawodników, stanęła do spotkania tego zdekompletowana, oddając już z góry walcower 16:0.

W towarzyskim spotkaniu obu drużyn — na pięć rozegranych walk — wszystkie rozstrzygnęli na swoją korzyść bokserzy ŁKS-u. Ponadto odbyły się dwie walki nadprogramowe, oraz jedna walka towarzyska przy udziale zawodników samego ŁKS-u.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W pierwszej walce nadprogramowej (koguCia) na ringu stają: Pogorzelski (WIMA) i Kierus (ŁKS). Po pierwszej wyrównanej rundzie bokser ŁKS-u więcej atakuje i następne dwie rundy, a tym samym i zwycięstwo, rozstrzyga na swą korzyść.

W drugiej nadprogramowej (mieszana), lżejszy o całe 10 kg. Bonikowski (ŁKS), bije swego klubowego przeciwnika Andrzejewskiego na punkty. Bonikowski jest bardzo dobry technicznie i wróżyć mu trzeba dobrą przyszłość. Przez całe trzy starcia punktuje swego przeciwnika, który w trzecim starciu otrzymuje napomnienie. (Andrzejewski — pierwszy na ringu).

Po walce tej następują walki towarzyskie między WIMĄ a ŁKS-em. **W wadze muszej** Dworczyk z WIMY już po paru ciosach poddaje się Stasiakowi (ŁKS). **Waga koguCia:** Weber (Wima) — Pawlak (ŁKS). Pierwszą rundę wygrywa lekko lepszy technicznie bokser ŁKS. W drugim starciu Pawlak, będąc cały czas w natarciu, punktuje swego przeciwnika, a trzecia runda jest już więcej wyrównana. Ostatecznie wygrywa na punkty Pawlak (ŁKS).

Waga piórkowa: Nowicki (WIMA) — Marcinkowski (ŁKS). Pierwsze starcie, po ciekawej i zażartej walce jest remisowe. Drugie i trzecie przynosi lekką przewagę Marcinkowskiemu, który też zwycięża na punkty. Była to najładniejsza walka wieczoru.

W wadze lekkiej stają: Graczyk i Różycki, obaj z ŁKS-u, do walki towarzyskiej. Po ładnej i ciekawej walce wygrywa wysoko na punkty Różycki, mając przez wszystkie trzy starcia przewagę.

W wadze średniej już po pierwszym starciu bokser WIMY Kowalewski poddaje się Potędze (ŁKS).

W wadze półciężkiej Kowalski z WIMY pod koniec pierwszej rundy poddaje się Kosińskiemu z ŁKS-u. Była to ostatnia walka dnia. Sędziował w ringu poprawnie Golański. Sędziami na punkty byli: Jaworski, Majer i Hanysz.

Dwie ciekawe imprezy

(P.) Łódzkich miłośników sportu czekają u schyłku bieżącego tygodnia dwie interesujące imprezy sportowe. Pierwszą z nich będą atletyczne mistrzostwa Polski, w których wezmą udział najlepsi zawodnicy w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów, spotykając się na macie poraz pierwszy po wojnie w walkach stylu francuskiego i w trójboju olimpijskim.

Mistrzostwa te trwać będą dwa dni, rozpoczną się w hali WIMY, przy ul. Armii Czerwonej jutro o godz. 16.

Reprezentowane będą okręgi — warszawski, śląski, pomorski, poznański, krakowski, gdański i łódzki. Najsilniejszymi okażą się bezwątpienia okręgi Śląska i Pomorza, jakkolwiekbądź należy spodziewać się, że pozostałe reprezentacje a przede wszystkim jeśli chodzi o zapaśnictwo, Warszawa — będą miały również dużo do powiedzenia.

Miejmy nadzieję, że wśród zgłoszonych zawodników, których liczba przekroczyła już setkę, wyłonią się młode talenty, które zagwarantują polskiemu sportowi atletycznemu podniesienie się jego poziomu, gdyż jak ogólnie wiadomo ta dziedzina sportu jest do tej pory poważnie zaniedbana.

Drugą atrakcję stanowić będzie zapowiedziane na niedzielę spotkanie piłkarskie wice-mistrza Węgier „Ferencvaros" z mistrzem okręgu łódzkiego ŁKS-em, który wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Baranem, Hogendorfem i Łączem na czele. Mecz ten będzie dla drużyny łódzkiej sprawdzianem jej sił przed rozpoczynającymi się już w następną niedzielę mistrzostwami Polski (ŁKS zagra przeciwko KS Radomiakowi w Łodzi). Rozegrany zostanie na stadionie ŁKS o godz. 17 w dn. 1 września.

Drużyna węgierska przybywa na zaproszenie poznańskiej Warty na tournee po Polsce i właśnie w Łodzi rozegra swe pierwsze spotkanie, które stanie się przyczynkiem do pogłębienia naszych sportowych stosunków z zagranicą.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130 46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem – 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr – szpaltę poza tekstem – zł 14, w tekście – zł 21. – W numerach niedzielnych i świątecznych – 50 procent drożej.

D—012090 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Zwirki 2.